

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.-
z dostawą do domu . . . zł. 5.30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą . . . zł. 9.00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 3, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonijne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Z zagranicą o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Żurawiecka 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.680. — Telefon Redakcji międzyinstawy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Cynizm niemiecki.

Że Niemcy w dochodzeniu do swych celów politycznych kierują się zawsze bezwzględny i brutalny cynizmem, o tem wie świat oddawna i ma na to aż nazbyt wiele dowodów zarówno w dawnej, jak i najnowszej historii. Cynizm ten przybiera jednak czasami formy tak jaskrawe, że w zdumienie wprawia nawet tych, którzy Niemców dobrze znają.

Przykładem tego niesłychana oferta, jaką przywódca nacjonalistów niemieckich hr. Westarp przedłożył Anglii, ofiarując jej pomoc Niemiec przeciw bolszewikom wzajemian za ustępstwa na rzecz Niemiec kosztem Polski.

Niewiadomo, co jest wstrętniejsze w tym łście krzyżackim akcie politycznym: bezceremonialność w rozporządzaniu się cudzą własnością, czy też proteuszowa zdolność do zmieniania z dnia na dzień zasadniczej orientacji politycznej.

Wiadomo, że głównym atutem Niemiec w ich powojennej polityce antypolskiej była dotąd ich ścisła współpraca z Rosją sowiecką. Nadzieje ich opierały się na tem, że wrazie wojennej rozprawy z Polską sojusznik bolszewicki chwyci również za oręż, wskutek czego Polska dostanie się w kleszcze, które będą musiały ją zgnieść.

Do tego celu głównie zmierzały Niemcy, zawierając traktat w Rapallo, umocniwszy potem w Berlinie, w tym celu także sekretnie wspomagały bolszewików, zasilając ich finansowo, dostarczając im masowo broni i zakładając w Rosji swoim kosztem fabryki broni i amunicji.

Spodziewanych korzyści jednak polityka ta Niemcom dotąd nie przyniosła, bo Polska nie miała ani siły ani ochoty do podjęcia ataku na Polskę, który w r. 1920 tak niefortunnie dla niej się skończył, a także kalkulacje gospodarcze zawiodły w zupełności. Natomiast bratanie się Niemców z Sowdęją skompromitowało ich w oczach państw, zgrupowanych w Lidze Narodów, budząc do nich powszechną nienawiść. Sytuacja ich stała się szczególnie drażliwa z chwilą, gdy rząd angielski zerwał stosunki dyplomatyczne z Rosją bolszewicką i zaczął organizować ligę antysowiecką. Podwójna ich gra, polegająca na równoczesnym kokietowaniu i Genewy i Moskwy, stała się znacznie trudniejsza.

To też nacjonałści niemieccy, uadający ton zagranicznej polityce Niemiec, uznali, że teraz nadszedł moment, nadający się do zasadniczej zmiany orientacji. W tym celu hr. Westarp wystąpił wobec Anglii z propozycją, której beczelność walczy o lepsze zaistnienie. Zapewnił mianowicie, że Niemcy przyłączą się bez zastrzeżeń do bloku antysowieckiego pod warunkiem, że Niemcom zostanie zwrócony tzw. korytarz gdański i Górny Śląsk. Koszt tej sympatycznej pertraktacji miała zatem ponieść w całości Polska, której hr. Westarp ofiarował wspomnianym jako odszkodowanie Litwę i Klaipędę. Ten zagłobowy gest miał

widocznie w jego pojęciu zmniejszyć cynizm jego oferty.

Nic mu to jednak nie pomogło, bo prasa angielska propozycję jego odizowała z nieukrywana odrazą. Opinia angielska bowiem pamięta, że Górny Śląsk został przyłączony do Polski na podstawie wyniku plebiscytu przeprowadzonego w najniekorzystniejszych dla Polski warunkach.

Opinia ta zdaje sobie również sprawę z bezpodstawności krzyków niemieckich, że korytarz gdański jest czemś nie tylko absurdalnym, ale rzekomo zupełnie wyjątkowym.

Wystarczy przecież rzut oka na kartę świata, aby się przekonać, że oddzielenie Prus Wschodnich od reszty Niemiec, bynajmniej nie jest zjawiskiem odosobnionem. Oto Alaska oddzielona jest od reszty terytorium Stanów Zjednoczonych przez Dominium Kanadyjskie, jak terytorium, otaczające Kanał Panamski, a wchodzące w skład republiki Stanów Zjednoczo-

nych oddzielone jest od tego państwa przez Meksyk i inne republiki środkowo-amerykańskie. Wreszcie terytorium Zary (Zadaru) oddzielone jest Morzem Adriatyckim od Włoch, do których należy. Wszystko to nie przeszkadza bynajmniej normalnemu rozwojowi ziem, oddzielonych przez warunki geograficzne lub polityczne od swej macierzy.

Tak też jest z Prusami Wschodnimi, które po wojnie bynajmniej nie upadają, ale przeciwnie podnoszą się, a ruch kolejowy przez korytarz jest większy, niż przed lipcem 1914.

Także daty etnograficzne świadczą — że ustanowienie t. zw. Korytarza było aktem sprawiedliwości. W województwie pomorskiem znajduje się bowiem 80.4 procent Polaków, a za ledwie 19 procent Niemców.

Propozycja hr. Westarpa okryła Niemcy hańbą, którą pisma niemieckie z trudem usiłują obecnie maskować.

Zmiany w T. Wydziale Samorządowym?

Na miejsce sen. Kędzióra pos. A. Hausner?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (zo). Z kół poinformowanych komunikują nam, że prezes Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie sen. Kędziór w połowie sierpnia ma zamiar

podać się do dymisji z powodu upływu 5-cioletniej kadencji.

Pewne koła polityczne na stanowisko to wysuwają pos. Artura Hausnera PPS.

Wicepr. Bartel obejmuje urzędowanie

Wkrótce zapadnie decyzja o poborach urzęd.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G). Jutro rano powraca z Krynicy wicepremier Bartel i obejmuje zaraz urzędowanie.

Warszawa, 3 sierpnia. (AW.) Decydujące narady rządu w sprawie podwyższenia plac urzędników państwo-

wych wyznaczone zostały na dzień 5 bm.

Projektowana podwyżka poborów urzędniczych wyniesie ma 10 procent. Podwyżka wprowadzona ma być z dniem 1 października.

Zadużo paszportów ulgowych

Nie wolno ich wydać więcej, niż w roku 1926.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (zo). Prasa bliska rządu zaprzecza wiadomości podanej przez nas wczoraj, jakoby ilość paszportów zagranicznych miała być skontyngentowana.

Natomiast sprawa tak się przedstawia, że ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło organom wydającym

paszporty zagraniczne, aby w roku bieżącym nie wydano więcej paszportów ulgowych niż w roku ubiegłym. Zauważono bowiem w roku bieżącym zwiększone wydawanie paszportów ulgowych, co jest prawdopodobnie następstwem tego, iż wydawanie paszportów zostało przekazane władzom

pierwszej instancji, które są liberalniejsze. Ze względu na bilans handlowy, władze centralne uważają wyjazdy zagraniczne za niepożądane.

Z DNIA.

MANEWRY LOTNICZE W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (zo). 20 lipca przybyły do Łodzi trzy eskadry lotnicze z Poznania. W najbliższych dniach rozpoczyna się w okolicy Łodzi wielkie manewry lotnicze, które trwać będą do 10 września. Spodziewany jest przyjazd wyższych oficerów z ministerstwa spraw wojskowych.

EMERYTURA DLA WŁ. ORKANA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (zo). Ministerstwo oświaty przygotowało już wniosek w sprawie przyznania emerytury Władysławowi Orkanowi, którego jubileusz wypada w roku bież. Wniosek ten wpłynie na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów. Emerytura wynosić będzie 400 zł. miesięcznie.

KOWERDA PRZEWIEZIONY DO GRUDZIADZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G). „ABC” podaje, że w ubiegły czwartek wywieziono Kowerdę karetką na dworzec główny, skąd specjalnym przedziale wywieziono go do Grudziądza, gdzie w tamtejszym więzieniu odbywać będzie swą karę.

DZIEWCZĘTA, ZABITE PRZEZ PIORUN.

Zakopane, 3 sierpnia. (PAT.) W Ochotnicy koło Krościenka podczas burzy uderzył piorun w jeden szalaz, w którym znajdowały się 2 dziewczyny wiejskie, zaś przed szalazem jedna dziewczyna. Wszystkie dziewczęta poniosły śmierć na miejscu.

JAK W BERLINIE BRONIA SIĘ PRZED UPALAMI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Berlina upały dochodzą tam do 32 stopni Celsjusza. Dziesiątki tysięcy mieszkańców wyjeżdżają na podmiejskie letniska. Przedwczoraj na plaży Wannsee wydano z górą 60.000 biletów, wczoraj liczba ta przewyższyła 70.000.

NIEFORTUNNE LOTY NIEMIECKIE.

Berlin, 3 sierpnia. (AW.) Lotnicy niemieccy w Dessau, którzy od kilku dni przeprowadzają próby trwałości aparatu Junkersa i w tym celu podjęli lot na wytrzymałość, tak długo, jak długo przypuszczalnie trwałby ich lot do Ameryki, już po raz wtóry musieli lot przerwać z powodu niewytrzymałości aparatu. Pierwszym lądowali wskutek defektu w motorze, przy czem rozbić uległ motor oraz część podwozia, zaś obsługa odniosła rany. Ponownie podjęta próba również skończyła się fiaskiem, tym razem z powodu złego osadzenia skrzydła. W czasie przymusowego lądowania skrzydło odpadło ostatecznie, lotnicy jednak zdołali wylądować bez szwanku.

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 sierpnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi 5 zł. 30 gr.

MINISTROWIE RZESZY PRZERY- WAJĄ SWE URLOPY.

Berlin, 3 sierpnia. (PAT.) Jak donosi „Local Anzeiger“ w pierwszych dniach następnego tygodnia powracają do Berlina ministrowie bawiający na wypoczynku letnim, aby wziąć udział w naradzie nad ogólną sytuacją polityczną.

Dziennik zaznacza, że konferencja ta jest wskazana ze względu na to, że będzie ona ostatniem spotkaniem się członków gabinetu przed wrześniową sesją genewską. Na radzie nie będzie wprowadzanie poruszona sprawa polityki zagranicznej w szerszym zakresie, ale w każdym razie, zdaniem dziennika, wskazane jest spotkanie ministrów ze względu na rozwój stosunków politycznych w Europie, które charakteryzują międzynarodowe debaty polityczne.

CZEGOBY CHCIELI OFICEROWIE REICHSWEHRY?

Paryż, 3 sierpnia. (PAT.) Prasa reprodukuje obszernie wyciągi z artykułu zamieszczonego w tygodniku niemieckim „Menschheit“ o projekcie reorganizacji armii niemieckiej, opracowanym przez dwóch oficerów Reichswehry. Celem tego projektu jest utworzenie mocnych rezerw, dzięki którym na wypadek wojny armia niemiecka wzrosłaby odrazu o 460.000 ludzi, ponadto zaś mogłaby być kolonizowane tereny zdobyte na Polsce.

W związku z powyższym artykułem „Matin“ oświadcza, że w żadnym wypadku nie dopuści się do dyskusji nad wzmocnieniem militarnym niemieckiego niepotrzebnego i zgubnego zarówno w stosunkach wewnętrznych jak i zewnętrznych Niemiec. Chociażby mężowie prowadzący rokowania w Locarno i w Genewie byli skłonni do ustępstw i uprzejmości, to jednak rząd Rzeszy nie może liczyć na wytargowanie od nich koncesji, mających na celu udzielenie Niemcom środków do wywołania wojny.

„Journal“ podkreśla fakt, że oficerowie Reichswehry nie wahali się myśleć o zatargu z Polską mającym, ich zdaniem, nastąpić wcześniej czy później.

INSPEKCJA MORSKICH FORTYFI- KACJI NIEMIEC?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Londynu „Daily Tel.“ donosi, że eksperci wojskowi w Berlinie zwrócili się do swych rządów w sprawie podjęcia nowej inspekcji na wybrzeżach Niemiec celem zbadania fortyfikacji morskich, a szczególnie artylerji morskiej, której urządzenie nie odpowiada postanowieniom rozbrojenia.

Rokowania w tej sprawie trwają.

ZMNIJSZENIE PODATKÓW WE WŁOSZECH.

Rzym, 3 sierpnia. (PAT.) Rada ministrów przyjęła projekt zmniejszenia podatków przedstawionych przez ministra finansów hr. Volpi'ego.

Ogólne zmniejszenie podatków wyniesie ma miliard 135 milionów lirów, z czego m. in. 550 milionów dotyczy podatków bezpośrednich, 200 milj. o bejnie redukcję kosztów kolei i poczt. Na propozycję ministra finansów stworzoną została kasa amortyzacyjna na długów publicznych wewnętrznych która m. in. będzie miała prawo dokonywania amortyzacji długów mało użytecznych, oraz wydawać zarządzenia, dotyczące obiegu banknotów na rachunek państwa.

MARSZ. PIŁSUDSKI W SULEJÓWKU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.) Wczoraj wieczorem prezes Rady Ministrów wyjechał do Sulejówki.

„KOPERNIK-MARYSIENKA“ Dziś wielki sensacyjny szlagier Epopeja wojny światowej

P. t.

BITWA MORSKA (Niewolnicy morza)

Sierpień 1914 roku. — Zamordowanie arcyksięcia Ferdynanda. — Wojna... Wojna... Wojna... Austria wkracza do Serbji, niemieckie U-boty bombardują bezbronne okręty. — Anglja przystępuje do wojny. — Zacięte bitwy morskie... na śmierć i życie. — Dramat ten przeżywa słynną bitwę pod Cuszimą. — W rolach głównych: Agnes hr. Esterhazy, Bernard Goetzke i Hens Mirrendorf. — Zniżki ważne od poniedziałku.

Nie mogą zapomnieć o Alzacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.) Jak donoszą z Paryża, rząd niemiecki w rokowaniach o traktat handlowy z Francją postawił za warunek zawarcia traktatu, aby został utworzony specjalny generalny konsulat niemiecki dla Alzacji i Lotaryngji.

Akcenty polityczne tego żądania niezmiennie poruszyły opinie francuską od dawna zaniepokojoną przez propagandę niemiecką w Alzacji i Lotaryngji, skierowaną ku wyodrębnieniu tych prowincji i uniezależnieniu ich od rządu paryskiego.

Weterani z Ameryki w Sejmie. Przemówienie marsz. Rataja.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (G.) W dniu dzisiejszym gmach sejmowy gościł przedpołudniem Weteranów, przybyłych z Ameryki. Uczestnicy wycieczki w liczbie kilkuset osób, zajęli miejsca w sali posiedzeń.

Tymczasem delegacja pod przewodnictwem pułk. Starzyńskiego udała się do marszałka Sejmu. Po rozmowie z delegacją marszałek Sejmu wszedł wraz z delegatami do sali posiedzeń, gdzie wygłosił do zebranych przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Rozumiemy i pamiętamy, że kiedy wybuchła wojna, która zadecydowała wiele o niepodległości Polski, wyłożyliście na ołtarzu Polski największą ofiarę, bo ofiarę własnej krwi. Chciałbym zaznaczyć jednak, że, chociaż wojna się skończyła, nie skończyły się jeszcze wasze obowiązki żołnierskie. Powinność żołnierska stoi dalej przed wami, macie być w dalszym ciągu żołnierzami Rzplitej i emisariuszami jej na terenie Stanów Zjedno-

czonych. Wiem, że zadanie to spełniło się.

Widzieliście teraz Polskę. Są w niej rzeczy dobre i złe. Są swary i nie-nawieści, ale jest także wola iść ramieniem przy ramieniu, gdyby Ojczyźnie zagrażało niebezpieczeństwo.

Potrzeba abyście wiedzieli jednak, że ile razy interes państwa tego wymagał, tyle razy zwalczające się partie zawiesiły swe spory i stanęły do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny. Chciałbym abyście z Polską i Sejmem zawieźli towarzyskom waszym zapewnienie, że mimo niezawodnych braków jest w narodzie polskim silna wola utrzymania niepodległej i potężnej Ojczyzny. Witam Was całym sercem w imieniu Sejmu Rzplitej.

Przemówienie p. marszałka przyjęto głośniejszymi oklaskami. Następnie p. marszałek rozmawiał z uczestnikami wycieczki, poczem odbyła się wspólna fotografia.

==○==

Proces Marjawitów w Płocku. Oskarżony skazany na półtora roku więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 sierpnia. (zo) „Gazeta Warszawska Por.“ donosi z Płocka: Dnia 30 lipca r. b. sąd płocki rozpatrywał sprawę marjawity Maciejca oskarżonego o zelżenie kościoła, nieposzanowanie władzy i zniesławienie i znieważenie w druku.

Przedmiotem rozprawy był Nr. 9 „Jednodniówki Marjawickiej“ z dnia 14 października 1926 r.

Na ławie oskarżonych zasiadł Maciejec, jeden z pracowników marjawickich, podpisany na „Jednodniówce“ jako jej redaktor odpowiedzialny.

Oskarżony Maciejec do winy się nie poczuwa.

Prokurator Gutkowski zeznaje: Zostałem powołany na stanowisko prokuratora sądu okręgu w Płocku w roku 1921. W okresie mego urzędowania do Urzędu prokuratorskiego wpłynęło 7 spraw o marjawitach. W lipcu 1926 r. została wszczęta sprawa z oskarżenia publicznego przeciwko Kowalskiemu o uprawianie czynów lubieżnych z dziewczynkami z internatu klasztornego.

Przywódcy marjawityzmu uprzytomnili sobie, jakie może mieć konsekwencje oskarżenie ich kierownika, „samego arcybiskupa“ o postępy tak hańbiące klasztor i jego otoczenie, jak przestępstwo przeciwko moralności publicznej. Pozostawała im jedynie nadzieja zwrócenia się z listem do Pana

Prezydenta, w którym to liście mogliby zohydzić niepożądanego sobie prokuratora.

Prok. Z. Syski, badany jako świadek mówi, że sprawę przeciwko Kowalskiemu o czyny lubieżne z dziećmi poniżej lat 14 wytoczył sam. Prokurator Gutkowski był na urlopie i dowiedział się o tem już po fakcie. Źródło napadli marjawickich świadek upatruje w tem, że sprawa o czyny lubieżne Kowalskiego, w razie wyroku skazującego byłaby grobem marjawityzmu. Podczas przewrotu majowego delegacja marjawicka jeździła do marszałka Piłsudskiego, do którego jej oczywiście, nie dopuszczono, z żądaniem powieszenia kilku osób z Płocka, a na pierwszym miejscu figurowało nazwisko świadka, prok. Gutkowskiego i innych.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator Roguski poddał szczegółowej analizie prawny i faktyczny stan prawny, domagając się w konkluzji surowej kary dla oskarżonego.

Następnie zabrał głos prokurator Gutkowski, mówiąc w te, mniej więcej słowa:

„Wysoki Sąd nie widzi przed sobą właściwych sprawców, Maciejec — to redaktor „dla odsiadki“. Właściwi sprawcy nazywają siebie zbawicielami świata i założycielami nowego rodzaju ludzkiego, pochodzącego od ma-

tek, zachowujących dziewictwo i niewinność. A wszakże insynuacje, o których mowa w „Jednodniówce“, dotyczące sądownictwa polskiego, mogą mieć dla Polski skutki bardzo szkodliwe. „Jednodniówka“ mówi o zabagnieniu sądownictwa polskiego. Tego samego wyrażenia w języku rosyjskim użył swego czasu moskiewski, polakożerczy minister sprawiedliwości Szczegółowitow, mówiąc o konieczności usunięcia Polaków-sądowników. Wyrażenie to powtarza dziś marjawicki dygnitarz, który chce innych uczyć polskości!

— Nie wolno, kończy, brudnym rękom ścigać drugich w bagno, które istnieje w Płocku, a jego odurzające wyziewy przeniknęły do mózgu jego mieszkańców, wynikiem czego są przestępstwa, dziś rozpatrywane.

O godzinie 5-tej po południu Sąd ogłosił wyrok, skazujący Maciejca na łączną karę półtora roku ciężkiego więzienia. Maciejec został natychmiast aresztowany.

MONARCHISTYCZNE DEMONSTRACJE W MIŃSKU?

Berlin, 3 sierpnia. (AW.) „RUL“ donosi z Mińska o demonstracji monarchistycznej, jaka miała tam miejsce przed kilku dniami. Organizacja monarchistyczna wywiesiła na gmachu dworcowym trójkolorową flagę rosyjską. Flaga ta wisiała na gmachu przez kilka godzin. W tymże czasie w okolicy dworca rozrzucono znaczną ilość proklamacyj monarchistycznych z wizerunkami W. księcia Mikołaja Mikołajewicza.

NAPAD POWSTAŃCÓW NA GARNIZON SOWIECKI.

Moskwa, 3 sierpnia. (AW.). Donoszą tu z Mińska, że na garnizon w Kajdanowie w pobliżu pogranicza polskiego napadł oddział powstańczy atamana Klimy. W ciągu pół godziny zdołali napastnicy korzystając z ciemnej deszczowej nocy rozbić kasę stacjonującego w mieście batalionu 39 p., rozbroić cały batalion, zabrać broń i zrabować magazyn amunicji.

Straty w ludziach po stronie sowieckiej są nieznaczące ze względu na to, że napadający pozostawali pod ciągłą obawą odsieczy, mimo, iż zdążyli przed dokonaniem napadu poprzedzić połączenia telefoniczne z Mińskiem i Zastawiem. Natychmiast po wycofaniu się oddziału Klimy przybył do Kajdanowa drugi batalion 39 p. oraz 2 kompanie milicji GPU., które rozpoczęły bezskuteczny pościg za powstańcami.

POGODA NA CZWARTEK.

Warszawa, 3 sierpnia. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 4 bm.: Po przejściu wroście zachmurzenia i krótkotrwałych burzach. lub deszczach, znowu pogodnie z lekkim zachmurzeniem. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

NADESŁANE

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Specjalista chorób dróg moczowych
Dr. Bronisław Kimelman
ordynuje od 3-5 pop. 7411n
ul. Batorego 12, I. p. Tel. 26-62.

Sekundariusz Państw. Szpitala Powszechnego
Dr. Karol Trau
ordynuje w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani
7306n od 3-5 popł.
Lwów, ul. Kochanowskiego I. 26. parter.

ECHA AKCJI LORDA ROTHERMERA

Zagrzeb, 2 sierpnia. (PAT.). „Novosti“ zapowiadają na podstawie informacji kół jugosłowiańskich, że M. Ententa nie ścierpi dalszej kampanii lorda Rothermera i nie dopuści do zamierzonego rozpętania dyskusji międzynarodowej o traktacie w Trianon. Agitacja Budapesztu dowodzi, że Węgry stanowią ciągle jeszcze niebezpieczeństwo dla pokoju Europy.

O ile Węgry nie zaprzestaną prowadzenia niepokojącej propagandy, wówczas państwa M. Ententy wniosą na najbliższej sesji Ligi Nar. skargę przeciw Węgrom jako naruszającym pokój w Europie. Aktywizm węgierski kończy dziennik, ma swe źródło w jakiejś umowie Bełłena z Musolinim. Dalszej takiej roboty nie znieś ani rząd jugosłowiański, ani M. Ententa.

GEN. LE ROND POŚREDNICZY MIEDZY POLSKĄ A LITWĄ?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (G.). Z Paryża donoszą, że „Volonte“ dowiaduje się, iż wizyta gen. Le Ronda w Kownie miała głównie na celu pośrednictwo między Polską a Litwą.

Krąży pogłoski, że gen. Le Rond w drodze powrotnej z Kowna ma się zatrzymać w Warszawie.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W LYONIE.

Wiedeń, 2 sierpnia. (AW.). „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża: w Lyonie odbyło się wczoraj zgromadzenie socjalistów i komunistów w sprawie skazanych na śmierć w Ameryce anarchistów Sacco i Vanzettiego. Po zgromadzeniu uformował się pochód demonstrantów w czasie którego doszło do starć z policją. Demonstranci zaczęli strzelać z rewolwerów do policji. 8 policjantów oraz jeden oficer policyjny odniosło rany. Demonstranci ponieśli również liczne uszkodzenia.

BEZNADZIEJNA KONFERENCJA.

Genewa, 2 sierpnia. (PAT.) Plenarne posiedzenie konferencji morskiej od będzie się w czwartek. Panuje tu jednomyślny pogląd, że będzie to ostatnie posiedzenie. Pośrednictwo delegacji japońskiej nie przyniosło żadnych wyników, gdyż tak Amerykanie, jak i Anglicy stoją na swych stanowiskach. Prawdopodobnie konferencja zamknie się we czwartek nawet gdyby doszło do kompromisu.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA MORSKIEJ WYCIECZCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (zo). Prezydent Rzpltej w czasie pobytu swego w Gdyni odbędzie wraz z małżonką 24 godzinną wycieczkę morską w kierunku Bornholmu.

Gdańsk, 2 sierpnia. (AW.). Prasa gdańska żywo komentuje pobyt Prezydenta Rzpltej na Pomorzu i zapowiadany przyjazd Prezydenta do Gdyni.

„Danziger Alg. Ztg.“ upatruje w tej podróży propagandę antyniemiecką. Ze szczególnym naciskiem komentuje to pismo odezwę gminy polskiej w Gdańsku, nawołującą Polaków do licznego stawienia się i powitania głowy Państwa w Gdyni.

PARCELACJA ZAMOJSZCZYZNY

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (zo). W najbliższym czasie wyjechać ma do Zamojszczyzny komisja szacunkowa Państwowego Banku Rolnego celem przeprowadzenia szacunku 58 folwarków, przeznaczonych na parcelację.

Parcelacja odbywa się wskutek załogi podatkových.

WIELKI POŻAR W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 2 sierpnia. (AW.). Spaliła się tu doszczętnie niemal fabryka przetworów smołowych braci Schliepers.

Zatarg między Praga a Watykanem na drodze ku likwidacji.

Praga, 2 sierpnia. (PAT.). Wiceminister Crosta wyjechał do Rzymu, gdzie rokowania z Watykanem postąpiły naprzód. W niedalekiej przyszłości spodziewana jest ostateczna likwidacja zatargu Czechosłowacji ze Stolicą Apostolską.

szłości spodziewana jest ostateczna likwidacja zatargu Czechosłowacji ze Stolicą Apostolską.

Poco przybył do Warszawy p. Patek. Informacje ze źródeł urzędowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (zo). W sprawie przyjazdu pos. Patka dowiadujemy się ze źródeł urzędowych, co następuje:

Po swym powrocie z Warszawy do Moskwy po kilkunastu dniach poseł Patek dał rządowi sowieckiemu odpowiedź i wyjaśnienia, dotyczące wszystkich punktów, poruszonych w notach rządu sowieckiego w sprawie zabójstwa posła Wojkowskiego.

Trzy posiedzenia, jakie poseł Patek odbył w ciągu ostatniego tygodnia z komisarzem ludowym Cziczerninem i członkiem kolegium komisariatu spr. zagr. Stomonlakowem, wykazały przy dobrej woli obu stron, że sprawa powyższa znajduje się na drodze do

pomyślnego ostatecznego załatwienia.

Przyjazd p. Patka do Warszawy ma na celu złożenie rządowi polskiemu sprawozdania z dotychczasowych czynności oraz krótki urlop wypoczynkowy. Równocześnie na dłuższy urlop wyjechał p. Stomonlakow, który dotychczas prowadził z p. Patkiem pertraktacje w sprawie paktu o nieagresji.

Po powrocie swoim do Moskwy poseł Patek wznowi pertraktacje, dotyczące paktu o nieagresji bezpośrednio z Cziczerninem. Następną z kolei pracą p. Patka w Moskwie ma być omówienie podstaw i zasad traktatu handlowego.

Gen. Sikorski powraca z urlopu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (zo). Dowódca OK Lwów gen. Wł. Sikorski kończy z końcem bież. tygodnia swój urlop, który spędził przeważnie w resztówce swojej w Parchanach pod Inowrocławiem, poczem u przyjaciół ziemian w Poznańskim.

W przejeździe do Lwowa gen. Wł. Sikorski zatrzyma się dni kilka w Warszawie w sprawach prywatnych oraz w związku ze studjami historycznymi poświęconymi ostatniej wojnie polsko-bolszewickiej.

Czy znajdują się kredyty dla Krynicy?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (zo). W sobotę i w niedzielę bawił w Krynicy dyrektor dep. zdrowia dr. Piestrzyński i odbył konferencję z wicepr. Bartlem

w sprawie rozbudowy uzdrowiska i uzyskania na ten cel odpowiednich kredytów.

Projekt ustawy o policji państw. Polepszenie warunków emerytalnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (zo). Główna komenda policji i ministerstwo spraw wewn. opracowały projektu ustawy o policji. Projekt przewiduje polepszenie warunków emerytalnych w policji

przez umniejszenie ilości lat, potrzebnych do wysługi i powiększenie odpraw dla wdów i sierót po policjantach.

Nowe ograniczenia paszportowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (zo). Projektowane przez ministerstwo skarbu wprowadzenie kontyngentów paszportów zagranicznych ma nastąpić w krótkim czasie ze względu na to, że ilość wydawanych paszportów prze-

kroczyła przewidywane normy.

Obecnie opracowywany jest projekt, wedle którego przeprowadzony będzie rozdział kontyngentów pomiędzy poszczególne województwa i miasta.

Wycieczka Weteranów ameryk. przybyła do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (zo). We wtorek o godz. 6 popoł. przybyła do Warszawy wycieczka Weteranów amerykańskich. Na dworcu oczekiwali przybyłych przedstawiciele wojskowości prezydium Rady Min., ministerstwa spr. wewn., min. spraw. zagr., posłowie i senatorowie (bardzo licznie zjawili się posłowie ZLN. z pos. Załuską na czele), komendant miasta, prezydent miasta, delegaci Haliczyszków i Dowborczyków, prezes komite-

tu mec. Szurley i inni.

Gdy pociąg wjechał na stację, orkiestra zagrała hymn i rozległy się okrzyki na cześć weteranów. Pułk. Starzyński przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem mec. Szurley przedstawił mu szereg osobistości.

Wśród licznych okrzyków wznoszono również okrzyki na cześć kpt. Polańskiego ze Straży Nar.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Specialista chorób płuc, serca i żołądka
DR. FELIKS HAHN

powrócił

Lwów, ul. Gródecka 45. — Telefon 8-34.
Prześwietlanie Roentgenem. n7526

MARSZ. PIŁSUDSKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 2 sierpnia. (AW.). Dziś o godzinie 6:55 rano powrócił z Wilna do Warszawy premier marsz. Piłsudski. Na dworcu oczekiwał Marszałka minister Składkowski wraz z przedstawicielami władz wojskowych i politycznych.

Marszałek Piłsudski przyjął po przyjeździe zastępcę ministra spraw zagranicznych posła Knolla.

PO STAREMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 sierpnia. (zo). Władze pierwszej i drugiej instancji nadesłały do ministerstwa skarbu budżety na r. 1928/29.

Budżet personalny narazie opracowany został według dawnych norm, t. zn. mnożna 43 plus 10 procent dodatku.

30-LECIE ZGONU ASNYKA.

Kraków, 2 sierpnia. (PAT.). Dziś z okazji 30 rocznicy zgonu Adama Asnyka odbyło się na Skałce żałobne nabożeństwo. Kryptę zapełniły liczne rzesze publiczności, delegacje nauczycielskie oraz młodzież szkolna. Żałobne egzekwie odprawił O. Łoziński z Zakonu Paulinów. Obecni byli również reprezentanci województwa, prezydium miasta, wojskowości, przedstawiciele TSL., wreszcie członkowie redakcji „Nowej Reformy“, której zmarły był swego czasu naczelnym redaktorem. Obecny naczelnik redakcji „Nowej Reformy“ Konopiński złożył imieniem redakcji wieniec na sarkofagu poety.

SOWIETY GROŻĄ AUSTRII COFNIECIEM ZAMÓWIEŃ.

Moskwa, 2 sierpnia. (PAT.). „Izwestia“ atakują ostro rząd austriacki za mowę wicekanclerza Hartleba, skierowaną przeciw Unji sowieckiej. „Izwestia“ piszą:

Jeżeli rząd dr. Seipla nie ogłosi komentarza do mowy Hartleba i nie da rządowi sowieckiemu zupełnego zadośćuczynienia wówczas rząd sowiecki będzie się czuł zmuszony do cofnięcia znacznych zamówień, poczynionych u austriackich przemysłowców.

Czytelnicy pisma naszego mogą otrzymać jako premjum książkę

Mariana Seydy

„Polska na przełomie dziejów“
której cena księgarska wynosi 22 zł.

za cenę 15 zł.

licząc już w tem koszta przesyłki

Kto chce premjum otrzymać, musi wyciąć poniższy kupon premjowy, wypisać w nim dokładnie swój adres i przesać kupon do administracji „Słowa Polskiego“.

Przesyłamy książkę wyłącznie za zaliczką pocztową.

Kupon premjowy

(Wyciąć i nalepić na pocztówkę.)

Administrację „Słowa Polskiego“ proszę o przesłanie za zaliczką pocztową książki Mariana Seydy p. t.

„Polska na przełomie dziejów“ za cenę 15 zł.

Imię i nazwisko

adres:

Przegląd prasy.

„Czas” rozpisuje się o nacjonalistach i katolikach w Niemczech i stwierdza, że z tych dwóch sił społeczno-politycznych, górujących obecnie w Niemczech

nacjonalizm zaczyna coraz bardziej niepokoić Europę, jako czynnik niebezpiecznego rozstroju, przygotowujący zupełnie jawnie nową wielką konflagrację. Tem plastyczniej rysuje się rola centrum, jako elementu pokoju i równowagi.

Centrum niemieckie, z łona którego pochodzi i kanclerz dzisiejszy, Marx, znalazło się po wyborach ostatecznych w położeniu bardzo specjalnym. Wobec tego, że w parlamencie Rzeszy żadne z ugrupowań politycznych nie rozporządza absolutną większością głosów, centrum jako najsilniejszemu stronnictwu środka przypada rola rzeczy rozstrzygającej. Jest to sytuacja polityczna. Żaden gabinet — ani lewicowy, ani prawicowy — nie może powstać w Niemczech bez pomocy centrum, a nawet gabinet poprzedni Marxa, rządzący przy cichym poparciu socjalistów, miał kanclerza centrowca, obecnie zaś tenże sam kanclerz przewodniczy gabinetowi, w którym większość tek piastują narodowcy. Paradoksalność tej sytuacji uwidacznia się jeszcze jaskrawiej, o ile z terenu parlamentu Rzeszy przejść na teren parlamentów poszczególnych krajów niemieckich. Dość powiedzieć, że frakcja centrowa w sejmie pruskim należy do gabinetu lewicowego, w skład którego wchodzi socjaliści.

Ten stan rzeczy nie może pozostać bez wpływu na wewnętrzną konstrukcję centrum. Znajduje się ono na rozdrożu i prędzej czy później zdecydować się musi na prawo albo na lewo. Od tej decyzji zależeć będą losy i gabinetu obecnego i wszelkich rządów Rzeszy aż do nowych wyborów parlamentarnych.

Na razie rozwój wypadków w Niemczech zdaje się wskazywać, że ewolucja centrum pójdzie raczej w kierunku prawicowym. Koalicja z nacjonalistami daje centrum niemieckiemu poważne plusy.

„Głos Narodu” — co dziwne — uważa, że warto zanotować następujące powiedzenie p. Clemenceau’a:

„Ojczyzna — mówił — jest żyjącą rana dla naszych myśli i wszelkiego rodzaju uczuć, jakie nas od urodzenia do śmierci wypełniają. Nawet indywidualny egoizm, o ile ma być pożytecznym, wymaga pomyślności ogółu, patriotyzm zaś wciąga cały świat w błogosławione działania”.

„Powodzenie należy tylko do ludzi obdarzonych silną indywidualnością. Człowiek musi wiedzieć, czego chce i musi mieć dość odwagi, by nie tylko żądać czego potrzebuje, ale je także wywalczyć”. Dalszymi zasadniczymi czynnikami sukcesu są szczerłość i wytrwałość”.

Clemenceau wierzy przede wszystkim w pracę i twierdzi, że bez twardego, nieustannego wysiłku nikt nie osiągnie czegoś godnego uwagi. „Człowiek musi ciągle pracować, zwłaszcza zaś przywódca. Narody chętnie idą tylko za tym, który na ich usługi oddaje wszystkie swe siły. Skargi na niewdzięczność ludów nie mają sensu. Są one dowodem próżności, gdyż człowiek, który jest zdolnym swe życie poświęcić dla wielkiej sprawy, nie powinien oczekiwać żadnej wdzięczności od od swych bliźnich”.

Zabezpieczenie pokoju świata widzi Clemenceau w bloku, albo w sojuszu francusko - angielsko - amerykańskim. Jak długo te trzy państwa będą połączone, nikt nie odważy się naruszyć pokoju świata.

„Aby zrozumieć teraźniejszość i przewidywać przyszłość, trzeba kierować się przeszłością...”

Wierze w wielkich ludzi, gdyż tylko oni zmieniają bieg dziejów.

Człowiek, który rzeczywistość zastępuje marzeniami, nigdy się ze swych marzeń nie obudzi”...

W „Kurierze Warszawskim” czytamy:

Wszyscy Francuzi dają solidarnie do pokoju. Nie cel ich dzieli, lecz pojęcie o środkach doń wiodących.

Jeśli Polak pragnie, jak to jest jego pilnym obowiązkiem, dorzucać ze swej strony argumenty, oparte na doświadczeniu środkowo- i wschodnio - europejskim, to musi przemawiać do pacyfizmu, w imię pacyfizmu i na rzecz pacyfizmu. Nie jest to tak bezwarunkowe lieu commun, jak by nas o to mógł posądzić niejeden czytelnik. Obok bowiem argumentów, przemawiających na rzecz naj-

ściślejzego utrzymania traktatów powojennych i uwidaczniających całe ołbrzymie, nieuchronne i najjawniejsze niebezpieczeństwo ich „rewizji”, mieszane są tu jeszcze inne argumenty świeższego stempla: pacyfizm europejski boi się akcji rewolucyjnej bolszewizmu. Z tej to obawy płyną różne pomysły w rozwoju powierzenia Niemcom roli żandarma Europy, do czego nie zbywa ochoty niejednemu Anglikowi i co gotów jest zaaprobować nawet jasny zwyczaj i trzeźwy umysł admirała Degouty. Niech się raz tylko idea podobna umocni w głowach europejskich, a pierwszym jej owocem będzie... zgoda na honorarium żandarmów. Rechberg z Westarpem załtonują: Heil Dir im Siegeskranz...

Czytelnicy widzą, jakie tu są możliwości i obowiązki dyskusyjne Polaków, czuwających nad prawidłowym informowaniem myśli politycznej francuskiej i innej.

Rzecz prosta, że najwymowniejszym argumentem był, jest i będzie zawsze stan rzeczy w samej Polsce.

Rechberg mówi: bolszewizm wewnętrzny wywróci, wcześniej czy później, Polskę. Barbarzyństwo sowieckie zatrzyma się dopiero u wrót Niemiec. Jesteśmy gotowi, ale — oto nasz rachunek!

Przerażony pacyfizm bada każdą cegielkę w ustroju Polski. Utrzyma się on czy nie utrzyma? Pozwoli się podminowywać od wewnątrz przez komunistów, czy nie pozwoli?

Każda wątpliwość pod tym względem zmniejsza rachuby kandydata na żandarma Europy.

„Warszawianka” cieszy się z poprawy w stosunkach polsko - sowieckich i z ręką na sercu oświadcza:

że wina za opóźnianie rokowań z Moskwą nie spada na Polskę.

Polityka sowiecka wobec Polski zresztą kroczy zwykłą zaiste dziwnymi drogami. Polska, stale bywa pomawiana w Moskwie o najgorsze wobec Z. S. S. R. zamiary, chociaż oprócz różnych zmyślen agentów Czerezwyczaiki, innych dowodów nie było i niema.

Natomiast Związek Sowiecki ma na sumieniu bardzo wiele grzechów wobec Polski, o których wie cały świat, chociażby popieranie akcji III-ej Międzynarodówki u nas, bo

przecież powoływanie się, że Między narodówka nie ma nic wspólnego z Rządem Sowietów, jest tylko bardzo złym żartem. Poza to wykonanie przez Z. S. S. R. Traktatu Ryskiego również wiele pozostawia do życzenia nawet w tych dziedzinach, gdzie po ludzku rzecz biorąc, nie powinno być mowy o przewlekłych rozmowach, n. p. o zwrocie zagrabionego przez carat naszego mienia kulturalnego.

Sowiety, uchylające się same pod tym lub owym pozorem od uregulowania stosunków z Polską, chcą wmówić w Polskę, że wina spada na nas. Niepotrzeba wielkiej bystrości umysłu by dostrzec po czyjej stronie słuszność i prawda.

Ale bądźciebądź cieszymy się, że w Moskwie zanosi się na zmianę kursu w stosunku do Polski. Zdało się, że naprawa stosunków pomiędzy Warszawą i Moskwą leży nietylko w interesie polskim. I czas już, aby skończyły się deklaracje o konieczności i celowości tej naprawy, a zaczęła się istotna praca. Zależy to przede wszystkim od Moskwy.

„Robotnik” w walce z obozem sanacyjnym pisze:

Ludzie, uznający władzę za cel sam w sobie, nie rozumiejący struktury współczesnego życia demokratycznego, lekceważący pojęcie obywatela-wyborcy, ludzie ci bliżsi są raczej psychologii przedwojennych zwolenników absolutyzmu, niż prądom współczesnego radykalizmu lub nawet liberalizmu zachodnio-europejskiego.

Zasadniczą bowiem cechą liberalizmu jest przede wszystkim zamilowanie do praworządności, oczywiście w burżuazyjnym znaczeniu tego słowa. Burżuazja liberalna dba o zachowanie istniejącego stanu rzeczy, o poszanowanie form prawnych, o równowagę i unikanie wstrząsów w państwie. Nasz obóz sanacyjny przeciwnie bynajmniej nie okazuje poszanowania prawa, a jego metody zarówno zdobywania jak i utrzymania władzy narażają państwo na ciągłe niepokoje, obniżające w masach poczucie praworządności. A na dobitkę — niewiedomo w imię czego to robi, jakie przyświecają mu cele, do czego dąży?

==

M. H. SZPYRKÓWNA. 76)

Gwiazda Lucifera.

(Ciąg dalszy.)

I ujrzał milij. gotowych już do wprawienia, żywych opcz z drogich kamieni, które leżały, czekając, a jeszcze nie utraciły duszy — niesamowicie i zło mądrych w swej obnażonej prawdzie, zanim ją skryje, przyćmi i osłoni fałsz rysów, brwi i rzes. Miało się wrażenie, że jeszcze troszkę, jeszcze chwilką milczącego wnikania w nie wzrokiem, a straszliwe, piękne oczy między gwiazdą coś powiedzą — nie! Że powiedzą wszystko! Że tajemnica wszechświata rozewrze się nagle oślepiającą błyskawicą, jak kłobowisko nieba w burzę — i dusza wzleci w tę otchłań Objawienia, oszalała, oślepiła pożarem naglej wiedzy ptak —

Skronie mechanika płonęły, a serce biło mocnymi, rzadkimi rzutami. Żrenice się mrużyły od szczególnego niepokoju rozmiętanych w górze kwiazd. Całe niebo mieniło się i drgało szczególnie, nieruchomem drganiem, jak motor, stojący wprawdzie w miejscu, lecz po przez który ustawicznie wibrują mieniące jego wnętrza elektryczne prądy. Zdawało się, że samo niebo nieruchomo leciało gdzieś w nieskończoność, a nie znać tego było jedynie z powodu jego ogromu. Był odrębny, tajemniczy, zaledwie da-

jący się musnąć najdalszemi wzlotami myśli — ale był istotny, tylko miljonkroć ogromniejszy, niż tu na ziemi, roztworzył nad głową bezden, jak ziemia roztwiera ją czasem pod nogą — i w głowokrężnym szumie coś wspaniale huczało, jak rozdzielający ze świstem ciężkimi skrzydłami rozłogi przestrzeni, stary Czas.

Kiedy Marek zdołał zrzucić z siebie szczególne urzeczzenie Czwartego wymiaru, lampka już była zgaszona, a świecący zegar wskazywał pierwszą. Zeszedł nieco zawiany na dół, i znalazł profesora szykującego się do snu.

— Nie zdążyłem zrobić preparatu, profesorze — wyznał ze wstydem. — Tak jakoś zeszło.

— Nie zrobiłeś?... Hm! Myśle, żeś w każdym razie zrobił doświadczenie, tylko że w laboratorium innego poziomu. Ale „co na gorze, to i na dole” — powiada stary Hermes, a już taki wie, co gada. Nie mówiłem, że gwiazdy — ciągnął?... Weźże przysnąć — i idź spać!

Fakt, że wszyscy dokoła byli tak do skonałe zlokalizowani w swych zatrudnieniach i dążeniach, a on jeden tułał się niejako po marginesie ich słonecznego bytowania: dolegał Markowi nadal. Cnił w głębi, jak neutralgiczny ból, gotów każdej chwili wybuchnąć fluksją. Mówiło się coraz częściej o wyjeździe: lato zbliżało się ku końcowi. Wszyscy jakoś mieli swoje mieszkania, posady, rodziny. On nie

miał nic: powracał, jak nieoczekiwany i przeterminowany powojenny nieboszyk, z innego świata.

W tej rozterce przed życiem ciążył niejako odruchowo ku jego pośredniemu winowajcy: ku profesorowi. Wydawała się niezwykle dziwaczna myśl, że gdyby nie przypadkiem płynąca w pobliżu profesorska motorówka: zjadłby go już pomyślnie bliskie kuzynki tyle podziwianych ryb Turońskich — ryby warszawskie. Możeby leżał z niego uplatany w wikliny, jak zzieleniały, liniejący strzępami szosątek na dnie Wisły — a może zresztą, wyciągniętego, pokrajanoby go pracownicy i łapczywie w prosektorjum. Czy dowiedziano by się, co myślały poskrepane w chytre esy zwoje mózgowe takiego oto desperata? I czy w zastygłej żrennicy jaki jutrzejszy chwytacz nadzmysłowego dostrzegłby odbite pewne cudowne i złe, jak jadowite kinki, oczy?...

A oto żył — i trzeba było wszystkie, tchórzliwie nagłym skokiem do wody zlikwidowane zagadnienia rozpocząć na nowo. Trzeba było już napewno umieć sobie poradzić, bo stanowisko niedobójcy było zbyt śmieszna marką w dzisiejszej współczesności. Nieudana śmierć jest niezręcznym zejściem ze sceny aktora, którego nie wygwizduje się tylko przez rodzaj politowania: ale na oklaski w żadnym razie liczyć nie może! Jak tu wejść? Jakże tu znowu wejść na tak głupio i nieumiejętnie opuszczona widowie? Wyjechać do cierpliwej na wszelkie niedobitki życiowe Amery-

ki? Rozbić kasę? Wykryć złotą żyłę? Zbudować nieoblatane jeszcze skrzydła? Wymyślić motor, pędzony siłą gwiazd? Szukał czegoś do ręki, z czemby mógł swobodniej pokazać się światu, jak wstydliva paniątka, zanim wyjdzie do gości. Ale realnie nie umiał znaleźć nic, ponieważ początek potykał się odradu o rzecz straszna: o szukanie posady. Widział jeszcze siebie z przed roku, mierzącego krokami zdobywcy podmiejską bezludną ulicę, ku sztyldowi z napisem: — „Filmona”. Widział swoje odkrywcze idee, swój toredorski rozpęd z czerwona płachtą buntu ku drażnieniu wszelkich bydlat o spaśnych karkach i kieszeniach. I ach! Swoją wstyd, swój śmieszny, chłopięcy, prowincjuszowski „blamanz”, kiedy okazał się nie toredorem, tylko przeciwnie, spowodowanym czerwona chustką teatralnego apasza głupim byczkiem, który się rzuca, i kopie, i bodzie, aż mu przewleka dla utemperowania przez nos żelazne kółko karności, i będą za nie wlekli do żłobu i od żłobu w myśl obowiązujących przepisów, utarą ścieżką codziennego, roboczego jarzma! On — zwykły wół roboczy twardej codzienności, któremu się wysniło, że jest Jowiszem, przeistoczonym, aby porwać Europę na potężne dwurożce, i zarzuciwszy na kark, unieść w swe podchmurne Jowiszowe włosy! I rzucić, naga, na puchy chmur wśród huku piorunów i radosnego, zwycięskiego śmiechu złotych błyskawic!

(C. d. n.)

Nowa mowa Chestertona o Polsce.

„Polska niepodległa jest koniecznością dla Europy” — pod takim tytułem londyński „The Universe”, organ Ks. Kardynała Bourne, zdaje sprawę z konferencji, jaką miał ostatnio Chesterton w Londynie o Polsce. Na estradzie byli obecni poseł polski p. Skirmunt, J. P. Ks. Kard. Bourne, p. Belloc, oraz profesor Dąbrowski z Krakowa, a w licznej i dobranej publiczności znajdował się również Ks. Bp. Cleary z Nowej Zelandji.

Chesterton przemawiał na temat „Czem jest Polska” a odczyt miał miejsce w Essex Hall.

„Jeśliby wielka wojna nie dała żadnego innego rezultatu — powiedział Chesterton — jak tylko to uzdrowienie sytuacji, jak tylko ten jeden akt sanacyjny, którym jest przywrócenie polskiej niepodległości, to już to samo byłoby zupełnie wystarczającym motywem ofiary z życia każdego z tych, którzy w niej zginęli nawet, choćby to byli nasi najdrożsi. „A dalej oświadczył: „Europa bez Polski znaczyłoby tyle, co Europa bez ośrodka cywilizowanego, który musi istnieć, a którego zabrata równałaby się otwartej przepaści, w której znikła by równowaga europejska na zawsze”.

Rozprawiając się dalej z fałszywym pojęciem ludzi, którzy myślą, że iść do Polski — to iść do północnego bieguna, Chesterton powiada, że jest niezbitym faktem, iż Polska wielce jest podobna do Anglii. „Polski sposób odnoszenia się do tysiąca rzeczy, że wspomnie tylko konie i psy, lub też zwykłe, najbanalniejsze stosunki życiowe, o wiele więcej zbliża się do stanowiska właściwego w tym względzie Anglikowi, niż odnośnie pojęcia Niemca lub Francuza, a nawet lub ogólnie biorąc, jakiegokolwiek rasy łacińskiej. Wracając zaś do ogólnego zarysu historii, orzekł Chesterton, że pierwsza rzecz, o której należy pamiętać, gdy myśl pada na Polskę, jest to, że stanowi ona bardzo starożytne królestwo, które w dodatku w swoim czasie było w dużej niebezpieczeństwie stania się cesarstwem imperialistycznym. Udało się Polsce uciec tego niebezpieczeństwa, czego nie sposób powiedzieć o Anglii. Polska nie tylko że była narodem, lecz ponadto jeszcze narodem przodującym, dominującym, panującym i to panującym nad tymi właśnie sąsiadami, którzy ją później zgładzili. „Ja myślę, że jest to moment dość ważny dla zrozumienia tego, co potem zaszło”.

„Każdy, kto mnie zna, wie, że jestem zawołanym i był zawsze przyjacielem Irlandji. Dajmy więc na to, ot tak, dla prostej argumentacji, że Irlandja dobija się niepodległości i zdobywa wówczas i Anglię i całe jej imperjum. Otóż ja myślę, mimo całego entuzjazmu dla Irlandji, że byłibyśmy dość zaniepokojeni podobnym obrotem rzeczy. A takie jest właśnie położenie Polski w Europie Wschodniej w tej chwili, takie lub wielce zbliżone. Dajmy więc na to, że Irlandja do takiej doszła potęgi, że zdobywa Anglię i dzieli ją na trzy części, zachowując jedną dla siebie, a dając drugą Niemcom, третią zaś Francji. Anglii w takim wypadku jużby nie było, nie istniałaby więcej. A co by się wówczas stało? Ani wy, ani ja, biorąc nas za angielski naród, nigdy byśmy takiego rozrachunku nie przyjęli. Tak też uczynili Polacy. Nigdy się na taki stan sprawy nie zgodzili. Rewolucja po rewolucji wstrząsała Europą. Spróbowano zamordować całkowicie i w pełni życia, ucywilizowanego człowieka. Ale taki zamach był nie do spełnienia i — dziękować Bogu — nie udał się”.

Przechodząc do społecznego życia Polski, Chesterton oświadczył, że Polska przedstawia wszystkie te cechy, które są znamiennym wysoce ucywilizowanego narodu. „Możecie przebiegnąć na wylot wielką liczbę elementów społecznej maszyny, możecie sprawdzić jak grają tam te zwykłe tygły probiercze, według których mamy

zwyyczaj sądzić, czy dane społeczeństwo jest ucywilizowane, czy nie, a znajdziecie, że stan Polski przedstawia się właśnie w tych rozlicznych śrubkach społecznego bytowania naprawdę na wysokim poziomie wśród innych narodów Europy”.

„Pierwszą rzeczą do ujęcia tutaj, to ten wysoki stopień akuracności i doskonałości z jaką ta machina w Polsce jest wykończona, wobec najbardziej zadziwiających trudności, jakie się kiedykolwiek natrafiły w czasach nowożytnych w życiu jakiegokolwiek narodu. Niema ludu, który w czasie wielkiej wojny tak cierpiał, jak cierpieć Polacy. Rosyjski walec jeździł po Polsce tam i z powrotem, naprzód i w tył, podczas gdy pruski, który — jak myślę — jest walcem najbardziej hermetycznie przywierającym, również szedł w tył i naprzód. Oba te walce, jeden jak i drugi, obie te olbrzymie, wprost gigantyczne armie przez cały czas trwania wojny walcowały tak wprzód jak i w tył, wszędzie, całe to nieszczęsne terytorium polskie, aż póki wszystko nie zostało wypłaskane i spustoszone. Zdać mi się, że żadnemu krajowi od czasów barbarzyńskich nie zdażyło się nic podobnego”.

„Zdajcie sobie, proszę, sprawę z tego, a okraście to jeszcze następującą okolicznością. Dla nas wojna trwała lat pięć, a Bóg raczy wiedzieć, że na-

wet w tej naszej wyspie była to tragedia wystarczająco okropna. Otóż dla Polaków trwała ona co najmniej lat siedem lub osiem. Po wojnie światowej mieli oni swoje wojny, to z bolszewikami, to innymi ludami, aby bronić i ugruntować to ich państwo na nowo. A w końcu uprzytomnić sobie należy, jaką to ogromna tragedia była wojna dla Polaków. Ja żadną miarą zgodzić się nie mogę na bajanie, aby nie było większej tragedii na świecie jak to czem była wojna dla nas. Zapewne niema w tej sali nikogo, któryby nie stracił przyjaciela lub krewnego na wojnie; myśmy stracili cały tłum, cały lud ludzi, którzy padli, jakżeśmy wierzyli i jak ja wierzę dotychczas, za sprawę sprawiedliwości i Boga. Tak, zapewne, to dość duża tragedia. Ale dla Polski było to coś jeszcze gorszego. Jej dzieci były rozdarte pomiędzy trzy tyrańskie cesarstwa, przedmioty ich wspólnej nawiści: otóż ci biedni Polacy musieli się bić nawzajem jedni z drugimi. Jeśli przypomniecie sobie, co to znaczy stracić przyjaciela, to możecie sobie ostatecznie uziścić, co to znaczy bić się dla miłości swego kraju. Ale czy możecie sobie wyobrazić podobną okropność, jak zabijanie swych współobywateli i to jeszcze na rzecz tyranów? To całkiem już coś innego, tu niema wspólnej miary!”

==

O masonerii w Polsce.

Wczoraj podaliśmy oficjalne daty dotyczące stanu masonerii w Polsce. Poniżej ogłaszamy — za „Myślą Narodową” — ciekawe szczegóły w tej materii zaczerpnięte ze źródeł włoskich.

W Rzymie wychodzi niewielki rozmiar miesięcznik „Romana”, poświęcony wyłącznie informacjom o kwestii żydowskiej we wszystkich krajach Europy. Ostatni numer czasopisma (z maja—czerwca 1927 r.) wypełnia obszernie sprawozdanie specjalnego korespondenta o sprawie żydowskiej i masonerii w Polsce.

Autor artykułu spędził w Polsce kilka miesięcy i starał się najwidoczniej wejść w kontakt z najrozmaitszymi ugrupowaniami, skoro zbierał n. p. opinie o duchowieństwie w Polsce u — bankierów żydowskich (nawiasem mówiąc, dodatnia opinia o naszych księżach tych kół, usposobionych zasadniczo antyklerykalnie, powiedziała mu więcej, niż zrobiłyby to najbardziej pochwalne hymny ze strony wiernych). Jakkolwiek praca jego ma wszelkie cechy zacieśnionej do ram artykułu informacji o ważnej i skomplikowanej sprawie, informacji zestawionej przez jednostkę, obcą społeczeństwu, o którym pisze, to jednak wartość artykułu podnosi to, że wyszedł z pod pióra człowieka, który, jako współpracownik „Romany”, oddawna zajmuje się i sprawą żydowską i sprawą masonerii.

Na dzieje powojennej Polski patrzy autor, jak na ściąganie się dwóch żywiołów: czysto polskiego, narodowego z jednej strony i masoniśko-żydowskiego z drugiej. Pierwszym aktem masonerii w Polsce było, według autora, utworzenie Rządu Lubelskiego; wszyscy ministrowie gabinetu Daszyńskiego—Moraczewskiego byli członkami łóż. Główne usiłowania masonierki skierowane były na razie na wybory prezydenta. Koniec roku 1922 można uważać za triumf masonerii w Polsce. Drugim takim momentem jest moment obecny.

Wielka Łoża Polska należy do obywatelskiego. Cały obóz sanacyjny znajduje się pod jej wpływami. W maju 1926 r. wielka Łoża Polska liczyła 13 „warsztatów” prowincjonalnych i zwykłych; obecnie liczba ich

została co najmniej podwojona. Obok masonerii polskiej ożywioną działalność rozwija w Polsce masoneria żydowska, Bnai Brith. Bnai Brith rozgałęzioną jest bardzo w Niemczech, tam też wychodzą jej organy, w Polsce bardzo trudno było autorowi otrzymać o niej informacje. Poza tem, na terytorium Polski zachodniej, w Poznaniu, na Śląsku i na Pomorzu, działa Grosslogenbund niemiecki wśród Niemców polskich; w prowincjach zaś Polski środkowej i wschodniej istnieją jeszcze wpływy łóż wojskowych niemieckich, zorganizowanych w czasie wojny. „Żelaznego Krzyża Wschodu” (Zum eisernen Kreuz im Osten) w Warszawie i „Palającego Miecza” (Zum flammenden Schwert) w Wilnie.

Wybitną rolę odegrała w r. 1926 Łoża „Łukasziński”.

Opanowane są przez masonerię postępowe polityki zagranicznej i in.

Na czele „Wielkiego Wschodu Polskiego” stoi Andrzej Strug. Za tego jednak, który faktycznie rządzi w Polsce masonerią, uważa autor Askenazego. Oto w jakich słowach daje jego charakterystykę: „Ponad temi intrygami (mowa tu o Łoży Łukaszińskiego i o „sanatorach”) stoi wielki uczony, „Oko Czarnej Ręki” (tak nazywa autor kahal żydowski) i jej żyjące upersonifikowanie, profesor historii, Szymon Askenazy, Książę Wignania, potomek najwyższej arystokracji żydowskiej, regent tajemny nieszczęśliwej Polski, największy z jej zdobywców; największy i najmańdrzejszy”.

Pomimo, że masoneria znajduje się obecnie w Polsce u szczytu swych wpływów, nie uważa autor polskiej masonerii za silną. Masoni polscy unikają też zbyt oficjalnych występów i wyraźnego zaznaczania swej woli, jak to n. p. czynią w Niemczech, nie mają odwagi cywilnej, cechuje ich pewna wstydlivość, a może obawa przed nagłym odruchem, o który w Polsce nie trudno.

Niezmiernie interesująca jest charakterystyka masonów polskich, jak ją podaje autor. W objęcia łóż popycha ich często chęć zrobienia kariery i — nienawiść do narodowych demokratów. W głębi duszy są oni często patryotami i, co więcej, nawet antysemitami. Stawiają opór i są nieposłuszni

wobec rozkazów masoniśkich, pochodzących od obcych, z poza granic Polski. Element zaś kobiecy, tam nawet, gdzie ojcowie rodzin należą do masonerii, jest jej z reguły przeciwny. I gdyby żony i córki — dodaje autor, przeświadczony o potęgę wpływów Polek — znały konspiracyjną działalność mężów i ojców, częściowo dla nich zakrytą, wywiązałyby się niezawodnie walka, z której nie mężczyźni wyszliby zwycięsko.

Przyczynę dojścia w Polsce masonerii do wpływów, pomimo niewielkich stosunkowo jej sił, widzi autor w splocie działań masonerii z dążąciami do odegrania roli ambicjami jednostek oraz we współdziałaniu z masonerią „Międzynarodowej Czarnej Ręki”.

Kwestii żydowskiej poświęcona też jest duża bardzo część opracowania. Stanowisko przedwojenne żydów w Polsce, zachowanie się ich w czasie rewolucji 1905-go roku i w czasie wojny światowej, rola ich w czasie Konferencji Wersalskiej, sprawa rzezi pogromów, sprawa numerus clausus, pakt z 1925 r. z rządem.

Autor uważa, że ze stronnictw polskich działalności masonerii przeciwstawić się może jedynie narodowa-demokracja i Obóz Wielkiej Polski. Wyróżnia się z uznaniem o ludziach ze stronnictwa i o kierunku, zarzuca jednak obozowi narodowemu bierność tam, gdzie należałoby działać, przede wszystkim niedostateczną propagandę. Narodowcy polscy nie informują o swoim działaniu zagranicą, nie proszą wiadomości pochodzących od masoniśkiej prasy i masoniśkich agencji telegraficznych. Trzeba przyjechać do Polski, aby poznać ich pracę. Dzięki temu też Polacy nie wiedzą, ile mają zagranicą przyjaciół. Autor wzywa polskie sfery narodowe do nawiązania kontaktu z pokrewnymi czynnikami Zachodniej Europy.

Przeciw polskiemu kapitałowi.

Polemika „Głosu Prawdy” z „Robotnikiem” ma te dobrą stronę, że odsłania plany i zapatrywania majowych sojuszników. „Robotnik” zarzuca „sanacji”, że za czasów jej rządów „kapitałisci i obszarnicy odnoszą zwycięstwa w dziedzinie społecznej i gospodarczej”.

„Głos Prawdy” odpowiada na ten okropny zarzut, że jest wręcz przeciwnie:

„Według posiadanych przez nas danych cyfrowych, polscy kapitałisci są w pełnym odwrocie, w fazie kurczenia swego stanu posiadania. Warsztaty przemysłowe przechodzą ciągle w obce ręce, podczas gdy równocześnie stan posiadania państwa w tej dziedzinie stale wzrasta”.

Kapitał polski w pełnym odwrocie przechodzi w obce ręce — oto skutek pomajowej sanacji. Zgodny z życzeniami i pragnieniami „Głosu Prawdy” jest zresztą przyjęty już przez Radę Finansową projekt wprowadzenia stałego podatku majątkowego, o czem piszemy w dziale gospodarczym. Projekt przewiduje m. in., że podatek nie będzie obciążał kapitałów zagranicznych, lecz tylko kapitał polski. Socjalistyczny „Robotnik” może być zadowolony. Doprawdy niesłusznie posadzał „sanację”, która również nie lubi polskiego kapitału.

Bajcy i siny kamień
do bajcowania zboża

poleca najtaniej

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3.

Telefon 669.

Robert de Flers.

Jak doniosły już depesze zmarł przed kilkoma dniami jeden z wybitnych pisarzy francuskich Robert de Flers, którego znakomite sztuki teatralnie wystawiały i sceny warszawskie.

De Flers bawił ostatnio na kuracji w Vittel, miejscowości kuracyjnej w Wogezach. Stamtąd nadsyłał do Figara, którego był długi czas redaktorem, a stałe współpracownikiem, swoje tygodniowe feljetony, czytane zawsze z ogromnym zainteresowaniem przez paryską publiczność. Figaro też umieszcza krótką notatkę, że znakomity pisarz zaniemógł. Sądono, że to jakaś chwilowa niedyspozycja, która szybko minie, tembardziej, że de Flers liczył dopiero pięćdziesiątych lat rok życia, gdy nagle nadeszło wiadomość o jego śmierci, która boleśnie echem odbiła się w całym francuskim świecie literackim.

W markizie de Flers traci Francja wybitnego feljetonistę, wytwornego komediopisarza i jedną z najpopularniejszych postaci Paryża. De Flers, który urodził się w r. 1872 w Pont l'Évêque, poświęcił się od młodych lat dziennikarstwu i literaturze. Zrazu pisał powieści, potem zwrócił się do teatru, którego był znakomitym znawcą i wielbicielem, debiutując w sztukach satyryczno-politycznych, zawsze lekkich, wytwornych i pogodnych. Po jakimś czasie związał się z Armandem Caillavet i razem stworzyli szereg sztuk, z których niektóre obchodziły wszystkie sceny europejskie, jak „Król”, „Osiódkowi w żłobie dano”, „Miłość czuwa” itd. Bezpośrednio przed wojną napisał de Flers doskonałą satyrę na Akademię francuską, pod tytułem „Zielony Frak”. W sztuce tej ośmieszył subtelnie czterdziestu „nieśmiertelnych”. W 1921 r. został jednak sam członkiem Akademii, co mu zresztą nie przeszkadzało ciągle dowcipnie te czcigodną instytucję, w tygodniowych feljetonach Figara.

Po dłuższej przerwie napisał znowu w 1925 r. sztukę pt. „Nowi panowie” w której krytykował ostro ludzi powojennych w polityce francuskiej. Z powodu tej sztuki był silnie atakowany przez prasę lewicową. W ostatnich latach, po śmierci Caillaveta współpracował z Franciszkiem de Croissel.

Luka stworzona przez śmierć de Flersa nie łatwo da się zapamiętać, nie tylko bowiem teatr ponosi dotkliwą stratę, ale i krytyka traci w nim jedną z najciekawszych głów, bystrogo obserwatora i dzielnego szermierza o prawdziwe piękno i poszę w sztuce.

AWA RIEDLA

KINO „LEW” Dziś czwartek 4/8 poraz ostatni KINO „LEW”
ROD la ROCQUE i LEE PARRY w podwójnym programie.

Jutro w piątek sensacyjna premiera:

Potworny i upiorny **LON CHANEY** w dramacie „**DOM WARJATÓW**”

W górach Norwegii.

Droga z Bergen do Oslo (Chrystiania) prowadzi przez łańcuch górski, tworzący jakby kość pacierzową półwyspu Skandynawskiego. Linia kolejowa wije się wzdłuż północnego załamania fiordu bergeńskiego, wrzyna się w góry, pnie się po wyciętych w twar dym granicie framugach, przebiega przez niezliczone tunele, okrąża szerokim łukiem podnóża skał, wznosi się na wysokość 1000 i wyżej metrów, by wreszcie w łagodnym spadku wydostać się na płaskowzgórze, u południowego skraju którego wznosi się stolica Norwegii — Oslo.

Fjordy norweskie, niepodobne do zwykłych zatok w żadnym innym kraju, kapryśna, węzowata linia wrzyna się w głąb ładu na kilkadziesiąt nie raz kilometrów. Niezwykłą pięknoscia swych brzegów odznacza się Hardangerfjord. Wejście z morza do fiordu wąskie, jak szyjka butelki; skały granitowe spadają prostopadle w morze; nagie szczyty, ogołocone z roślinności rysują się groźnie na tle nieba. Wąski korytarz ciągnie się przez kilkadziesiąt kilometrów, i nagle rozszerza się; skały rozstępują się, szeroka tafla wody o aksamitnym przy brzegach odcieniu, ściele się przed nami.

Cisza, która panuje na wodach i u brzegów fiordu, działa hipnotyzująco na przybysza z innych stron. Wydaje się, jakby życie tu zamarło, albo też skryło się przed okiem obcego w tajemniczy sposób. Ale to tylko złudzenie. Za temi skałami, które tworzą obramowanie fiordu płynie w wolnym swoim tempie życie wsi i osad nad brzeżnych, rozpościerają się hale i łąki, na których pasą się stada, wznoszą się wille i domki letnie, gdzie spędzają ferie mieszczuchy.

Oryginalną nutę kolorystyczną w pejzażu norweskim tworzą czerwono pomalowane domy wieśniacze. Czerwieni ta na tle bladej zieleni lasów północnych układa się harmonijnie i nierzadko dla oka.

Ożywie się fiord w niedzielę. Długie, ozdobnie malowane i rzeźbione łodzie, mieszczące po kilkanaście osób, przewożą mieszkańców z jednego brzegu na drugi na mszę ranną do kościoła wiejskiego. Od czasu do czasu pojawiają się motorówki, większe statki, obwożące turystów. Zresztą fiord norweski to świat sam w sobie. Łączy się z łądem i z morzem, ale

żyje swym życiem, odrębnym i niepodobnym do życia i ruchu na wodach innych łądów.

A jak fjordy, tak i góry w Norwegii mały są podobne do gór gdzieś indziej widzianych. Czarny i szary granit, porośnięty liszajami i mchem, które spływają ze stoków gór, jak zielone strugi, pasma, festony... Poniżej u stóp skał, w dolinach górskich ścielą się gęstym kobiercem jagody czerwone, które stanowią ulubiony pokarm reniferów. Przedziwna purpura płomienna tych jagód, rosnących grono przy gronie, sprawia, iż oku widza wydaje się, jakoby doliny zalane były krwią. Jagody te dojrzewają w sierpniu i przez cały wrzesień jeszcze zdobią pejzaż letni.

Lato w Norwegii środkowej przychodzi nagle i późno. Właściwym miesiącem letnim jest wrzesień. O tej porze rozpoczynają się tu wyjazdy i wycieczki letnie.

Lud tu przypomina nieco strojem naszych wieśniaków z pod Miechowa. Granatowy i czerwony kolory przeważają w strojach świątecznych z domieszką złotych szczyków i ozdób u wieśniaczek.

Niezwykła czystość cechuje całą Norwegię, tak miasta, jak i wieś. To, co nazywamy czystością na kontynencie, wydaje się zaniedbanie w porównaniu z niezwykłą aseptyką norweską. Trudno odgadnąć, co robią ci ludzie, aby chodniki i jezdnie w mieście błyszcząły jak parkiety salonu, aby w domku wieśniaczym panowała surowa czystość, jak w sanatorium.

Przepysznie położone i utrzymane są tutaj wilegiatury, letniska. W użytkowaniu ich, w rozplanowaniu przebiega ten sam indywidualizm, który cechuje Norwegów. Wille, domy, hotele, pensjonaty stoją zdala od siebie. Każdy sobie. Nic z prostolitości i ko szarowego stylu letnisk i uzdrowisk kontynentalnych. Zamknięci w sobie, nieco melancholijni Norwegowie są przytem uprzejmi, grzeczni i demokratyczni w sposób kulturalny, niemal wytworny. Uczciwość fantastyczna w tym kraju. Tutaj nie wie się, co to znaczy kłódka. Zostawia się pokój, szafy, wszystko otwarte i... nic nie ginie. Piękny, miły kraj, choć pobyt tutaj przy zamianie naszej waluty na korony nie wypada zbyt tanio. Z. F.

Rodzina skrzypków.

Chłopak... szczupły i smagły o postawie sportowej, właściwej dzisiejszej generacji wychowującej się w stadionie i na bojach ćwiczebnych. Ma zielonkawę żenice i poważny wyraz twarzy, otoczonej falą rozwichrzonych włosów.

Tak przedstawił nam się młodociany Miquel Candela, który temi dniami otrzymał w Paryżu w 12 roku życia pierwszą nagrodę konserwatorium za grę na skrzypcach.

— Tak jest, otrzymałem pierwszą nagrodę — mówi młody do recenzentów — i to jako najpierwszy z grona nagrodzonych również pierwszą nagrodą, a ci przecież wszyscy byli wielkimi ludźmi. Muszę przyznać, że spodziewałem się powodzenia, choć bez żadnej zasługi, gdyż jestem bardzo leniwy, jednakowoż trzeba wiedzieć, że mój ojciec jest skrzypkiem i dyrektorem szkoły na skrzypcach. Mama jest muzykanta. Siostra Guiberte otrzymała w r. 1924 pierwszą nagrodę konserwatorium za grę na skrzypcach, a mój młody braciszek 3-letni śpiewa... pieśń hinduską bez cienia fałszywej nuty. Zresztą wziąłem z sobą fetyusza, małego pieska z pluszu, otwierającego się w pośrodku, którego mi darował jeden z uczniów taty. Głaskałem go, czekając na rozpoczęcie się konkursu. Piękny popis, należało zagrać wspólnie finale 3 Concerto Saint-Saens i 12 Sonatę Leclair.

— Bales się?
— Wcale nie. Zaczęłem grać, mając pięć i pół roku. Mając lat sześć byłem pierwszym na konkursie w Royan. Następnie grałem w Trocadero, u Gaveau, w Sorbonie i często bardzo w domu... Adoruję Beethovena, Bacha, Paganiniego a z nowoczesnych Ravela.

— A teraz?
A teraz wyjeżdżamy do La Baule. Co za radość! Będę grał cały dzień w tenisie, a tata obiecał mi rower...

Zaczyna szczebiotać, wymienia gry, zabawki, pokazuje prezenty i z wdziękiem dobrze wychowanego chłopczyka częstuje mnie czekoladką...

— Jak to, zabawnie dostawać prezenty za najwykleszą rzecz!

Piękne oczy głaszczą z lubością skrzypce. Miquel ujmie je jako najdroższą zabawkę, gdy pozostanie z niemi sam na sam o zmroku, gdy tylko gwar ptaków umilknie...

Dr. Tadeusz Kasprzycki
dentysta

ordynuje stale osobiście
Lwów, ulica Romanowicza 1.3.
przedłużenie ul. Akademickiej

17)

PULKOWNIK KAROL GAUTIER.

Anglia i Francja.

Z upoważnienia autora przełożył.

Wiktor Ostrowski.

Ciąg dalszy.

C. — Okres końcowy.

Tak staneliśmy przed wielkim dramatem z r. 1918, przed rozpaczliwym atakiem Niemców, celem wywalczenia zwycięstwa za wszelką cenę. Z jednej strony korpusy, uwolnione odpadnięciem Rosji, pozwalały im na wzmożenie sił we Francji, lecz z drugiej moralne przygnębienie kraju usuwało nadzieję zwycięstwa, zwłaszcza wobec coraz wyraźniejszego widnia wojsk amerykańskich. Tu już namacalnie da się wykazać nieporadność naszych sprzymierzeńców. Niemcy bowiem uderzają przede wszystkim w nich, aby uniemożliwić połączenie się obu armii, w słusznym przekonaniu, że tu był punkt najłabszy. Tak też było istotnie. Odtąd, zaraz po uderzeniu niemieckim w pierwszym (21

marca 1918), a zwłaszcza w drugim dniu, bardzo liczna armia generała Gougha ucieka z pola walki, w kierunku portów kanału La Manche, czyli ku zachodowi, a potem nawet ku północnemu zachodowi, zamiast w kierunku Paryża, na strategiczną linię odwrotu, którąby im pozwoliła zachować łączność z nami. Powstała więc pustka poza nimi. Dziura między obu armiami otwarta na przestrzeni 15 kilometrów (27 marca), przerwanie frontu dokonane, Paryż, o dwa kroki odległości, odsłonięty. Obok straszniego okresu w końcu sierpnia 1914 r. była to chwila najbardziej krytyczna z całej wojny (licząc w to nawet ostatni nasz odwrót z nad Aisne) zarówno dla nas jak dla Anglii.

Zaczęto opróżniać Paryż, a rząd wahał się nawet, czyby nie wrócić do Bordeaux. Wiadomo, w jaki sposób generałowie Foch i Petain wyrównali dziurę zrazu kilku dywizjami korpusu generała Pelle (III armia generała Humberta), rzuconymi tam wraz z całą III armią, a w końcu zapomocą I armii generała Debeney, wezwanej gwałtownie na Toul; wszystko to pod naczelnym dowództwem generała Fayolle.

W najkrytyczniejszej chwili zostali-

śmy właśnie prawie sami, aby stawić czoło niebezpieczeństwu. Zdaje się, że ten wspaniały, wyłącznie francuski poryw stanowić będzie najpiękniejszą kartę w strategicznych manewrach całej wojny. Na szczęście, jeszcze w ciągu odwrotu Anglików, którzy oszołomił ich bardziej jeszcze, aniżeli nas, generał Foch, w następstwie słynnej rady wojennej w Doullens 2 marca, otrzymał polecenie „skoordynowania” działań wojsk sprzymierzonych; ale dopiero w miesiąc później, bo 24 kwietnia, sprzymierzeńcy zgodzili się wreszcie, i to na żądanie samego marszałka Haiga, który przecież raz zrozumiał ważność sprawy, na udzielenie mu tytułu „Naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych”. Trzeba było dopiero grozy klęski, za którą odpowiedzialność na nichby spadła, by nasi sprzymierzeńcy uznali zasadę jednolitości dowództwa. Wartoby zrobić obranchunek strat bez liczby i niary, które przez długie cztery lata zawdzięczały takiemu pojmowaniu kierownictwa — we dwoje! Lecz niestety,

*) Pewien generał angielski określił ową dziejową chwilę słowami następującymi: „Anglia doznała największego w całej swej historii upokorzenia: została ocalona przez Francję”.

choć było to jasne od samego początku, ani nasz rząd, ani nasi mężowie stanu, nie mieli odwagi — w ciągu tych czterech lat — zwrócić na to kolegom angielskim tak prostej a tak koniecznej uwagi!

Od chwili wyłącznego naczelnego dowództwa Focha, zdarzenia potoczyły się lawiną, z jedynym nieszczęśliwym wypadkiem, który pograżył nas w straszny popłoch. Mam na myśli zadziwiające, choć krótkotrwałe powodzenie Niemców na Chemin des Dames, 27 maja i dni następnych. To zwycięstwo zawdzięczało nieprawdopodobnej okoliczności, że odcinek ten niedostatecznie był obsadzony wojskiem. A dlaczego? Oto dlatego, że z powodu słabej zwartości bloku angielskiego musiał Foch ściągnąć część swoich sił nad Somnę, co pociągnęło osłabienie frontu szampańskiego.

Wynikła więc konieczność szybkiego uporządkowania sprawy nie tylko naszej, lecz całego czwórporozumienia, rozgrywanej się na froncie szampańskim, poczem dopiero miał nastąpić piękny pościg za nieprzyjacielem, stanowiący już zgnębionym i zwyciężonym.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

4

Sierpień

1927

Czwartek

Dominika

Jutro: N.P.M. Śnież.

Wschód słońca 4:25

Zachód 19:45

TEATR WIELKI.

Czwartek 4 bm. „Legenda Bałtyku“.

Piątek 5 bm. „Adieu Mimi“.

Sobota 6 bm. „Adieu Mimi“.

TEATR NOWOŚCI.

Gościnne występy Teatru wileńskiego.

— Teatr Wielki daje dziś fantastyczną operę F. Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku“, z udziałem najwybitniejszych sił śpiewających naszej opery, pp.: Platównę, Korytkównę, Cyganika, Perkowicza, Płońskiego, Łowczyńskiego i Zopotha. Wspaniałe balety układu J. Ciesielskiego. Kierownictwo muzyczne opery spoczywa w ręku kapelmistrza Leszczyńskiego.

Jutro w piątek i w sobotę 6 bm. powtórzoną będzie przepyszna operetka R. Benatzky'ego: „Adieu Mimi“, którą na wczorajszym przedstawieniu, pełnym nastroju premierowego, przyjmowano bezustannymi burzliwymi oklaskami.

— Zjazd polskich techników. W roku bieżącym upływa 50 lat od założenia Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. Z okazji 50-letniego jubileuszu Towarzystwa odbędzie się we Lwowie w dniach 16—19 września 1927 r. II-gi Zjazd Polskich Techników zrzeszonych z całej Rzeczypospolitej. Program uroczystości jubileuszowej Pol. Tow. Pol. i Zjazdu, oprócz posiedzeń sekcyjnych i plenarnych, przedstawia się w krótkości następująco: 16 września: Uroczystość jubileuszowa P. T. P., otwarcie Zjazdu i wieczorem specjalne przedstawienie w Teatrze Wielkim. 17 września: Zwiedzenie historyczno-artystycznych zabytków i osobliwości technicznych Lwowa, a wieczorem wspólny bankiet. 18 września: Zwiedzenie zakładów przemysłowych i urzędów technicznych Lwowa, zamknięcie Zjazdu i wieczorem raut miasta Lwowa. 19 września: Wycieczka do Borysławia i Drohobycza w dolinę Prutu, obfitującą w przepiękne okolice górskie. Wschodniogi Beskidu i ciekawe mosty i tunele na linii Stanisławów—Woronienka. Ewentualna wycieczka do Kałusza celem zwiedzenia tamtejszych kopalni i nowego Zakładu koncentracyjnego Soli potasowych. — Zgłoszenia na Zjazd przyjmuje Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie, ul. Zimorowicza 9—15 do 15 sierpnia br. z opłatą zjazdu w kwocie 15 złotych.

— Konkurs. Stowarzyszenie Młodych Muzyków Polaków w Paryżu ogłasza konkurs kompozytorski na utwór symfoniczny, kameralny (od 2 do 8 instrumentów), lub na wiolonczelę z towarzyszeniem fortepianu. Udział w konkursie mogą brać wszyscy kompozytorowie narodowości polskiej w wieku do lat 35. W jury konkursu biorą udział najznakomitsi współcześni kompozytorowie francuscy: M. Ravel, A. Roussel, F. Schmitt i A. Honegger. Ustalone zostały trzy wysokie nagrody pieniężne. Termin nadsyłania utworów konkursowych upływa z dniem 30 marca 1928 r. Szczegółowych informacji udziela Kancelaria Konserwatorium Warszawskiego.

— „Świat Kobiecej“. Nr. 15 dwutygodnika „Świat Kobiecej“ jest pod znakiem praktyczności. Trzy pierwsze kolumny traktują o modnych szczegółach damskiej toalety i o „Petits riens męskiej mody“: korespondencja paryska, Z. Kramsztyk, ilustrowana; St. Machniewicz: Kultura mieszkanka; H. Wolska: Gość w domu, czyli jak urządzić wytworne przyjęcie; Kacik praktyczny; Nasze Marysie; Dobra Gospodyni; Część literacka daje: Kartki z podróży — H. Filochowska; Beppo, dok. — Byron; Morze i dziewczyna — M. Kłewkówna; Pod znakiem wyborów — Gniazdo Sokole Grażyna — I. Jabłońska; Przegląd książek i t. d. Po za tem, jak zwykle, kilkadziesiąt modeli szykownych toalet, w tem znaczna część kolorowych, co jest ogromną pomocą dla Pań w zorientowaniu się w modnych kolorach i w zestawianiu połączeń barw w toaletach. Kroje do nabycia.

— Z poczty. W agencji pocztowej Duba, pow. Dolina, zaprowadzono służbę telefoniczną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

— Radio z Ameryką. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadziło tania komunikację z Ameryką zapomocą t. zw. „radio-telegramów listowych“ drogą Warszawa—radio. Takie radiotelegramy z obowiązkową płatną wskazówką „RL“ przed adresem można nadawać tylko w czasie od godz. 18 h. do 7 h. a więc tylko w Urzędach pocztowych, pełniących całonocną względnie nocną służbę telegraficzną. Taksa o wyrazu radiotelegramu listowego do Ameryki wynosi 43 centymów (z wyjątkiem

Aresztowanie Józefa Nowaka.

Sędzia śledczy dr. Lindert przesłuchał już uwięzionego Nowaka, który jest bardzo przybity i chce ofiarować cały swój majątek, by go tylko wypuszczono na wolność. Na razie jest to zupełnie wykluczone, gdyż właśnie aresztowano Nowaka z obawy, by nie wpływał jak poprzednio na świadków i przed przesłuchaniem świadków nie ma mowy o wypuszczeniu go z więzienia.

Nowak, by sobie jakoś złagodzić przykrości więzienia zgłosił się chory, skarży się na ból serca. Umiesz-

czono go więc na razie w izbie chorych, lekarz jednak więzienny stwierdził, że Nowak jest zupełnie zdrow. Nowak naturalnie nie poczuwa się do żadnej winy i twierdzi, że wszystkie te zarzuty stworzyli jego konkurenci z zawiści do niego.

Ponieważ zachodzi podejrzenie, że przy dostawach wojskowych ktoś z wojskowych szedł Nowakowi na rękę władze wojskowe interesują się tokiem śledztwa, by ewentualnie ze swej strony wdrożyć dochodzenia.

==

kiem Washingtonu District Columbia — 50 centymów), jednakowoż pobiera się minimum opłaty za 30 wyrazów. Bliższych informacji co do nadawania listowych radio-telegramów można zasięgnąć w każdym Urzędzie pocztowo-telegraficznym.

==

— Kanikuła — kanikuła. Panujące od tygodnia upały dają się we znaki mieszkańcom. Mimo polykania tysięcy hektolitrów wody czy piwa ludziska chodzą po ulicach jak w gorącej wodzie skapani, sapia i dyszą. A słońce praży i praży. A jednak patrząc z okien wagonu na okoliczne pola, aż serce się raduje na widok kóp zboża już się osypującego, rolnicy z radością zbierają plony, chwając niebiosy za pogodę. Fachowcy mówią, że tych kilka dni słońca to setki milionów zdobyte w zbiorach. Więc znośmy upały w milczeniu radośni nadzieją, że może zima będzie mniej ciężka, zmniejszy się drożyzna.

Pogotowie ratunkowe notowało dziś pierwszy wypadek porażenia słonecznego, któremu uległ 5-letni chłopak pozostawiony bez opieki „na wygrzewaniu“ się na słońcu na stawie Świżewi. Chłopaka z oznakami zapalenia mózgu odwieziono w ciężkim stanie do domu. Ostrożnie zatem z wygrzewaniem się.

— Kilka wypadków udaru słonecznego. Pogotowie Ratunkowe interwenjowało w dniu wczorajszym w kilku wypadkach udaru słonecznego. Między innymi udzieliło pomocy Tadeuszowi Jendraszkowi, liczącemu 4 lat, synowi przodownika P. P.

— Życzenie konsumenta. Piszą nam z miasta: Ostatnimi czasy mnożą się w sposób zastraszający przedsiębiorstwa, których właściciele nie posiadają ani uprawnień prawnych, ani też kwalifikacji potrzebnych do ich prowadzenia. Jakże niebezpieczeństwa tkwią w tych przedsiębiorstwach dla zdrowia ludzkiego, wykazuje najdobitniej wypadek ostatni, który miał miejsce w Kleparowie z lodami, wyrabianymi właśnie przez ludzi do tego niepowołanych. We Lwowie prócz wielkiej ilości wytwórni lodów istnieje również wielka liczba piekarni, wędliniarni i sprzedaży mięsa, które to przedsiębiorstwa tak samo prowadzone przez ludzi niekwalifikowanych i niekontrolowane zagrażają zdrowiu i życiu społeczeństwa. Społeczeństwo jednak ma prawo żądać nie tylko zabezpieczenia mienia, lecz także bezpieczeństwa zdrowia i życia. Konsument przecież nie może badać przy zakupie towaru źródła jego pochodzenia, gdyż jest przekonany, że towar mu oferowany pochodzi faktycznie z wytwórni prawnie prowadzonej, a więc odpowiedzialnej za jakość towaru oferowanego. Nie pomogą tu wcale półśrodki zaradcze, nie mogą tu mieć miejsca względy, lecz powinno się z całą bezwzględnością i stanowczością przystąpić do tępienia „warstatów“ pracy nielegalnie prowadzonych, by w przyszłości uniknąć zdarzeń zatrucia jakie miały miejsce we Lwowie, po spożyciu mięsa, chleba i lodów zdaje się, że społeczeństwo ma prawo tego żądać od władz bezpieczeństwa, a przede wszystkim od instytucji, którym poruczona jest pilna nad przestrzeganiem ustaw obowiązujących w Państwie.

— Sędziowie przysięgli wylosowani do III. nadzwyczajnej kadencji posiedzeń Sądu przysięgłych, rozpoczynającej się dnia 5 września 1927 r.: Augenstein Karol aptekarz, Babiński Michał em. radca Wydz. Sam., Bachowski Stanisław kanc. Mag., dr. Badecki Karol wic. dyr. arch. miejs., Bałaban Emanuel urz. Tow. Dąbrowa, Bałowski Aleksander majster kraw., Bochaniak Franciszek właśc. realności, Borek-Prek Lucjan emer. starosta, Chojacki Roman urz. Zakł. Ubez. od wyp., Gustowicz Tadeusz kupiec, Halicki Michał kierownik fabryki wódek, Jaworek Tomasz majster piekarski, Katz Leib Szaja kupiec i wł. real., Kaznowski Andrzej majster krawiecki, Kleczewski August właśc. realności, Kwieciński Leon kupiec, Kysiak Teodor majster tapicerski, Mazurkiewicz Ferdynand urz. Tow. Premier, Miesowicz Józef emer. insp. PP., Mikes Jan budowniczy, Mikuli Henryk kier. kopalni, Miskiewicz Stanisław urz. krak. Towarz. Ubez., Miller Jan urz. Banku Przem., Niewiadomski Stefan inżynier, Nowak Edward urz. Ziem. Banku Kr., Olszewski Zygmunt emer. radca Wydziału Sam., Rawicki Tadeusz dyr. centr. Zw. Fabr., Sylwester Wojciech majster rzeźnicki, Towarnicki Henryk przemysłowiec, Wiśniewski Leopold właśc. drukarni, Wojciechowski Dr. Bronisław przemysł., Wypasek Celestyn kupiec właśc. realn., Zaleski Dr. Zygmunt kupiec, Zamazał Stanisław urz. Banku Kred. Ziemi, Zarzycki Marjan emer. pułk. WP., Kronik Dr. Maurycy fabrykant. — Sędziowie zastępcy przysięgli: Bołoz-Antoniewicz Karol wł. dóbr, Daszkiewicz Dr. Roman kanc. adw., Illeczko Zygmunt przem. drzewny, Janowski Ludwik komisarz Magistratu, Messuta Henryk magister farmacji, Orlos Władysław urz. Magistratu, Szofer Jan rolnik wł. realn., Zajackowski Franciszek przem. bud. wł. realn., Zuliani Alojzy przeds. wyr. cem.

— Pogotowie ratunkowe w czerwcu: Towarzystwo wzywano razy 1260. I. Urazy 846, a mianowicie: złamanie kości 27, zwichnięcie stawów 3, wykrecenie stawów 22, stłuczenia 67, otarcia skóry 61, rany tłuczone 185, rany miażdżone 10, rany darte 24, rany cięte 180, rany klute 45, rany postrzałowe 7, rany z ukąszenia 61, oparzenia 26, ciała obce 118, wstrząśnienia mózgu 2, wstrząs 4, zabójstwo 4. II. Zastraszenia nagłe 194, a mianowicie: osłabienie i omdlenie 19, choroby wewnętrzne 62, choroby inne 18, kurcze i bole 8, ostry niezbyt żołądka i jelit 10, dychawica i duszność 1, osłabienie serca 4, zaburzenia sercowe 3, udar mózgowy 1, padaczka i drgawki 6, histeria i nerwica 5, obłąkanie 4, krwotoki 20, poronienia 13, porody (uliczne) 11, otrucia przypadkowe 2, upicie się 4, śmierć nagła 3. III. Zamachy samobójcze 30, a mianowicie przez: otrucie 5 mężczyzn, 15 kobiet, postrzał 1 kobieta, rzucenie się z wysokości 2 kobiety, rany cięte i klute 4 mężczyzn i 2 kobiety, rzucenie się pod koła 1 mężczyzna. Korzystało z usług pogotowia ratunkowego 1260, mężczyzn 613, kobiet 450, dzieci do lat 15 197. Od początku roku 1927 było wezwań 6324. Od założenia Towarzystwa tj. od r. 1893 248.987.

— Żółta powódź zalała miasto. Na tutejszym bruku ukazało się kilkadziesiąt Japończyków, którzy szybko rozeszli się po ulicach miasta, by przechodniom nieraz w natarczywy sposób oferować rozmaite bibułkowe wyroby i przedmioty rzekomo japońskiego wyrobu. Po raz ostatni przekupnie japońscy bawili w naszym mieście przed trzema laty i wówczas okazało się, że wyroby, tak energicznie przez nich oferowane, nie pochodziły bynajmniej z kraju „wschodzącego słońca“, ale z nad Sprewy, kupcy bowiem Niemcy do kolportażu swych wyrobów użyli Japończyków. Gdy tedy prasa wskazała podówczas na ten stan rzeczy, japońscy przekupnie widząc, że interes zawodzi, czempredzej wyjechali ze Lwowa. I dzisiaj zapewne nie jest inaczej, jak było przed trzema laty. W dniu wczorajszym kilku Japończyków, którzy na ulicach wywołali zbiegowisko, sprowadzono do Dyrekcji Policji pod zarzutem tamowania komunikacji.

— Tajemnicze zniknięcie dziewczynki. Do Urzędu śledczego zgłosiła się wczoraj Jadwiga Doboszowa, żona palacza kolejowego, zamieszkała w Zimnej Wodzie, z doniesieniem, iż w tajemniczy sposób znikła z jej mieszkania 6-letnia córeczka, Janina. Matka twierdzi, że dziecko jej albo „uprowadzili cyganie“ albo... „zabrali do cyrku“. Policja zarządziła za zaginioną energiczne poszukiwania.

— Zamach samobójczy. Do szpitala powszechnego przywiezioną została wczoraj Adela Kościówna, zamieszkała przy ul. Listopada 1. 40. Kościówna usiłowała pozbawić się życia i w tym zamiarze wypila znacznie większą ilość jodyny. Powód nieznany.

— Za nakłanianie do strajku aresztowany został wczoraj Bronisław Lipmann, stolarz, który usiłował wywołać strajk w pracowni stolarskiej Teodora Krzysia przy ul. Kościuszki 22.

— Poszukiwania za złodziejem. Helena Piłatowa, dozorczyń, zamieszkała przy ul. Boczkowskiego 1. 5, doniosła policji, że Józef Barań, notowany złodziej, po rozbiciu okna dostał się do jej mieszkania i skradł na jej szkodę rozmaite rzeczy, poczem zbiegł w nieznanym kierunku. Policja czyni za zbiegłym złodziejem poszukiwania.

— Wypadek na głównym dworcu. W dniu wczorajszym o godz. 8-mej rano Pogotowie Ratunkowe wezwane zostało na główny dworzec, gdzie pod koła parowozu dostał się przetokowy Michał Kasiańczuk, który doznał złamania prawej nogi. Pogotowie udzieliwszy Kasiańczukowi pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala powszechnego.

— Pomysłowy Iwan. Jan Howdoń, zajęty w restauracji w parku im. Kościuszki, zawiadomił policję, iż zatrudniony w tejże restauracji Iwan N. — nieznanego nazwiska, skorzystał z nieobecności donoszącego i skradł na jego szkodę garderobę i bieliznę znaczniejszej wartości.

— Rewizja policyjna w wytwórniach lodów. Kom. Lieblch wraz z kilku wywiadowcami przeprowadził wczoraj rewizję w wytwórniach lodów w trzeciej dzielnicy. Rewizja ta wywołana została masowem zatruciem kilkadziesiąt osób, które w Kleparowie w dniu 31 lipca pobrały lody od wędrownych przekupniów, zakupujących je w żydowskich wytwórniach. Rewizja dała bardzo ujemne wyniki, skutkiem czego kilka pracowników, których stan uragał najbardziej prymitywnym wymogom higieny, została zamkniętych.

— Dwa włamania mieszkaniowe. Wczorajem w dniu wczorajszym nieznanymi sprawcami włamano się do mieszkania Katarzyny Czekalskiej przy ul. Friedrichów 1. 10, rozbil kufer i skradł na jej szkodę 50 zł. — Inny jakiś złodziej dostał się do mieszkania Sabiny Mantel przy ul. Lwowskich Dzieci 50, skąd uniósł znaczną ilość garderoby i pościeli.

— Wiadomości policyjne. Dr. Józef Torwiński, zastępca wojewódzkiego

komendanta Policji Państwowej, opuścił w dniu wczorajszym nasze miasto i objął stanowisko komendanta wojewódzkiego P. P. w Stanisławowie.

— **Aresztowanie złodzieja.** Do arestów policyjnych odstawiony został w dniu wczorajszym Józef Jurkiewicz — liczący 19 lat i pomimo młodego wieku niejednokrotnie już karany. Jurkiewicz aresztowany został za kradzież walizy z garderobą na szkołę Jadwigi Grünthal, zamieszkałej przy ul. Ogrodowej 1. 28.

Decentralizacja państwa czeskosłowackiego.

Rząd czeskosłowacki wniósł niedawno do parlamentu projekt nowego podziału administracyjnego państwa na ziemie (kraje). Zamiast dotychczasowego podziału państwa na żupy, od powiadające mniej więcej departamentom we Francji, wielkością jak i stosunkiem bezwzględnie podporządkowania rządowi centralnemu, ma być Czechosłowacja podzielona odtąd na cztery jednostki administracyjne z własnymi sejmami krajowymi. Cztery te niejako kantony Czechosłowacji są to oczywiście: Czechy, Morawa, Słowaczyna i Ruś Podkarpacka.

W uchwaleniu tego projektu należy upatrywać zwycięstwo idei najszerzej pojętego samorządu. Dotychczasowy podział na żupy nadawał Czechosłowacji charakter państwa wybitnie centralistycznego. Przyszłość okaże, czy taka zmiana wyjdzie państwu na korzyść. Fakt jednak, że projekt ten został wysunięty przez rząd, cieszący się zaufaniem znacznej większości społeczeństwa czeskosłowackiego, pozwala przypuszczać, iż przekształcenie centralistycznego państwa na niemal federacyjne przejdzie gładko i bez wystrząśnięć. Niewiadomo tylko, czy je skonsoliduje.

Przeciwko projektowi głosowały w parlamencie stronnictwa opozycyjne, przeważającą mniejszość narodową, upatrując w projekcie rządowym niebezpieczeństwo dla swych wpływów na samorząd. Obawy te są w zupełności uzasadnione. Niewielkie jednostki administracyjne, jakimi były żupy, obejmowały niekiedy okolice zamieszkałe wyłącznie przez mniejszości narodowe, istniały okręgi, gdzie samorząd miejscowy był np. całkowicie niemiecki, lub węgierski. To utrudniałoby przywrócenie danym okolicom np. kraju chebskiego (Egerland) lub naddunajskim pierwotnego ich charakteru czeskiego wzgl. słowackiego. W sejmie zaś krajowym Czech lub Słowaczyni przedstawiciele mniejszości wpływów takich oczywiście mieć nie będą wobec przewagi przedstawicieli narodu panującego. Nowy podział państwa zapewni zatem przywrócenie wszelkich praw żywiołowi słowackiemu na obszarach szczerze zgermanizowanych lub zmagiarzowanych. Coprawda nieco dziwnym jest, iż popierające rząd stronnictwa niemieckie, za wyjątkiem dwu posłów, głosowały za projektem.

Nowy podział państwa z radością witają Słowacy. Ci mianowicie Słowacy, którzy zawsze pisali Czechosłowacją, wysuwając dezyderat przekształcenia państwa na dualistyczny organizm, podobny stosunkiem obu swych części narodowych, czeskiej i słowackiej do stosunku Pradlitawii do Zalatawii w Austro-Węgrzech. — Przez utworzenie bowiem jednostki administracyjnej, ziemi (kraju) Słowaczyny z własnym sejmem krajowym, zostanie niejako uznana integralność jej i spełniony będzie dezyderat autonomii, zastrzeżony w umowie pitzburskiej z r. 1918 między Słowakami amerykańskimi a prof. Masarykiem. Niewiadomo tylko, czy pewne koła „separatystów“ słowackich nie zechcą wyzyskać nowej sytuacji dla agitacji przeciwko związkowi państwowemu z Czechami. Agitacja ta niewątpliwie,

jak tyle jej prób dotychczasowych, skończyłaby się fiaskiem, ale sprowadziłaby na Czechosłowację wiele niepożądanych wstrząśnięć.

Talent organizacyjny i zmysł polityczny, jaki dotychczas tylekroć okazali kierujący mężowie stanu Czechosłowacji, niewątpliwie pozwoli im zabezpieczyć spójność państwa i równo mierny rozwój wszystkich jego części, jak też i najlepsze wzajemne stosunki między temi ostatnimi.

Ze stanowiska polskiego oczywiście interesujący jest los ziemi słaskiej, gdzie żyją nasi rodacy. Otóż tutaj za-

suwają się nam pewne obawy co do zabezpieczenia ich praw i udziału w samorządzie miejscowym. Śląsk miałby być przyłączony do kraju morawskiego, w którego sejmie mniejszość polska byłaby majoryzowana bez porównania silniej niż w żupie śląskiej, gdzie procentowo znaczną przedstawia siłę. Znając najszczerze intencje rządu praskiego utrzymywania z nami jak najlepszych stosunków, miejmy nadzieję, że zwróci on baczną uwagę na kwestię zabezpieczenia praw swobodnego rozwoju narodowego mniejszości polskiej. h-k b-i.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 2 sierpnia.

Kompromitująca klęska socjalistów. O wroście komunizmu w Przemyśle mówiono oddawna. Nikt jednak nie przypuszczał, że likwidacja partii socjalistycznej na rzecz komunizmu postępuje tak olbrzymimi krokami. Dopiero niedzielny wiec wykazał siłę bolszewizmu przemyskiego, a niemoc partii socjalistycznej, która nie zaczyna być, ale jest już armią bez żołnierzy. Jakże to było? Ano tak.

W niedzielę, na jedenastą, zwołali socjaliści wiec publiczny do sali Domu Robotniczego, na którym poseł Niski miał przedstawić położenie ludu pracującego po przewrocie majowym. „Lud“ istotnie zaniepokojony, co pan poseł powie zjawił się licznie przed Domem Robotniczym, do którego wejście było strzeżone przez bojówkę socjalistyczną.

Awantura zaczęła się przy powołaniu przez zagajającego tow. Jasnińskiego na gospodarza zebrania. Komuniści oponują. Tow. Jasniński mimo wrzawy wzywa posła Niskiego do wygłoszenia referatu. Mówca zaczyna przemawiać, ale słowa gubią się w pieśni „Na barykady“; socjaliści próbują przemoc komunistów Czerwonym sztandarem. Następuje utarczka słowna, krzyżują się wyrazy: bandyci, złodzieje, sprzedawcy, zdradcy no i niemożliwe do powtórzenia. Poseł Niski woła: towarzysze, wyrzucić tych moskiewskich zdradców za drzwi! Rozkaz do czynnego działania padł, lecz, o dziwo, to-

warzysze śpiewający jeszcze jako tak Czerwony sztandar, na rozkaz wyrzucenia komunistów ani nie drgnęli. Śmiech ironii przeszedł po zatłoczonych sali, a towarzysz poseł, widząc klęskę na całej linii, zwrócił się do komisarza starostwa o rozwiązanie zgromadzenia, co ten skwapliwie uczynił. Komuniści w triumfie opuścili salę, unosząc z sobą pierwsze zwycięstwo nad niedawnymi towarzyszami partyjnymi. Jest przysłowie, gdzie się dwu bije tam trzeci korzysta. Z walki politycznej między komunistami a socjalistami powinien odnieść pełną korzyść obóz narodowy. Pod warunkiem, że będzie doskonale zorganizowany. Zatem do pracy!

Na marginesie wyborów do Rady miejskiej. W sobotę wieczorem w sali Sokoła odbyło się pierwsze zgromadzenie przedwyborcze obywateli i obywaterek obozu narodowego. Obrady zagał p. Kostrzewski, poczem wybrano komitet wyborczy z przewodniczącym p. Draczyńskim na czele. W dalszej dyskusji przemawiali pułk. Kwiatkowski, p. Stach i p. Dobrowolski. — Przebieg zebrania świadczył, iż komitet może liczyć na pełne powodzenie.

Znowu śmierć przy kąpielach. W sobotę utopił się w Sanie uczeń kl. VI. Adam Kozieł. Jest to trzeci wypadek śmierci w nurtańskich kąpielach w bież. sezonie. Winę tego ponosi gmina ze względu na brak dozoru, a następnie sami kąpiący, którzy przeceniają swą umiejętność pływania.

==

Kronika wołyńska.

Łuck, 2 sierpnia.

Echa ukraińskiego zjazdu cerkiewnego. Po nieudatym ukraińskim zjeździe cerkiewnym, który odbył się w Łucku w pierwszych dniach czerwca b. r. przeciwko powziętym na zjeździe uchwałom wystąpiło energicznie duchowieństwo prawosławne. Zgromadzenie diecezjalne dziekanów i opiekunów cerkiewnych, które odbyło się w połowie czerwca w Ławrze Pocajowskiej uchwaliło protest przeciwko zjazdowi ukraińskiemu w Łucku, który to protest w formie memoriału został przedłożony Ministerstwu Oświaty. Ministerstwo to jednak protestu tego nie przyjęło do wiadomości, uważając — że nie posiada on należytego uzasadnienia.

Zdaniem bowiem Ministerstwa Zjazd w Łucku nie miał dla Rządu charakteru zgromadzenia cerkiewnego prawosławnego, jak o tem mowa w memoriale, gdyż nie był on zwołany przez władze tej cerkwi, lecz przez organizację pozakościelną, a to w celu omówienia szeregu spraw z życia cerkiewnego, tworzących bardzo aktualne postulaty ludności prawosławnej na Wołyniu, które to postulaty wskutek negatywnego do nich stosunku władz kościelnych doprowadziły do objawów i nastrojów dla tychże władz niepożądanych i niekorzystnych. Dlatego Ministerstwo uważa, że na zjeździe nie zostały uchwalone żadne rezolucje zwracające się przeciwko Głowie

Cerkwi prawosławnej w Polsce lub jej uwłaczające.

Podając powyższe, ze swej strony musimy zaznaczyć, że tak centralne, jakoteż miejscowe władze nie po raz pierwszy popierają ukrajinizację cerkwi prawosławnej, nie licząc się z takimi objawami jak entuzjastyczne przyjęcie przez tysięczne tłumy prawosławnych przeciwnika ukrajinizacji cerkwi metropolity Djonizego, który zjechał na Wołyni tuż po zjeździe cerkiewnym zaaranżowanym przez ukraińców. Jeśli zaś mowa i wyżej zapodanym stanowisku Ministerstwa co do nieparzyjęcia rezolucje przeciw Głowie Kościoła prawosławnego — to w każdym razie należy stwierdzić, że podczas obrad kilkakrotnie wznoszą no okrzyki „precz z Djonizem“. — Nie dziw więc, że podobne stanowisko Ministerstwa Oświaty, które nie przyjęło nawet do wiadomości memoriału kleru prawosławnego, w szeregach jego wywołało zupełnie zresztą słuszne rozgorzczenie.

O muzeum w m. Dubnie. Koło P. Tow. Opieki nad Kresami w Dubnie, dzięki energicznemu kierownictwu, które spoczywa w rękach p. mec. Chraniewicza stale rozwija swe agendy, służąc na wzór innym kołom tegoż towarzystwa w województwie.

Ostatnio przy Kole P. T. Op. nad Kresami w Dubnie powołana została do życia sekcja archeologiczna na czele której stanął p. Mieczysław Szulmiński. Sekcja ta ma za zadanie tak

w mieście, jakoteż w powiecie prowadzenie robót wykopaliskowych, oraz zbierania monet starożytnych, sztychów, fotografii. Zdobyte przez tę sekcję mienie stanowić będzie podwalnie dla mającego powstać w m. Dubnie muzeum.

Zjazd nowowybranych rad gminnych i miejskich pow. łuckiego. W połowie b. miesiąca odbędzie się w gminie Trosteniec pow. łuckiego zjazd nowowybranych rad z całego powiatu. Na zjeździe będzie obecnym wiceminister Jaroszyński, prelegenci z ministerstwa i delegaci urzędu wojewódzkiego. Program zjazdu obejmie zawodowe referaty. Zjazd powyższy połączony będzie z występami chórów Zw. młodzieży wiejskiej, chóru gminnego Kótek, przedstawieniem amatorskim i... z przemarszem oddziałów Zw. Strzeleckiego z Łucka do Kótek w celu zwiedzenia terenu walk legionów polskich w 1925 r. Rozumiejąc intencji uroczystości Związku strzeleckiego trudno nam dociec jaki związek ma ta uroczystość z obradami samorządowymi — które ma zaszczyścić swoją obecnością wiceminister p. Jaroszyński wicewojewoda p. Dziewałowski-Gintow i inni dygnitarze.

Ze świata.

+ Niezwykły misjonarz. Policja w Budapeszcie zajęła się pewnym niezmiernie ciekawym osobnikiem, którego aresztowała w ub. tygodniu na żądanie kilku poszkodowanych. Aresztowany twierdził z początku, że nazywa się Avamanatago i jest kapłanem Buddy. W śledztwie jednak okazało się, że nie pochodzi ani z Indji, ani z Mongolji, ani też z innej jakiejś krajiny Dalekiego Wschodu, lecz jest zwyczajnym sobie węgierskim cyganem, nazwiska Juljusz Lakotos.

Urodził się w małej wiosce węgierskiej — ojcem jego był cygan skrzypce — młody Juljusz uczęszczał do gimnazjum Benedyktynów. Przeszedł następnie do Konserwatorium muzycznego we Wiedniu, gdzie stał się prawdziwym mistrzem gry na skrzypcach. Po ukończeniu tych nauk znikł w niewiadomym kierunku. Jakim cudem dostał się na Ceylon, nie wiadomo, pewne tylko, że tam wstąpił do klasztoru budyjskiego. W cichym tem ustroniu przebył lat 12, ucząc się sanskrytu i kilku współczesnych języków. Kilka miesięcy temu przeor zakonu postanowił wysłać Lakotosa do Europy, celem krzewienia na Węgrzech budyzmu. Piastując wysoką godność „bikkhu“, podróżował całą niemal Europą, zachowując bezwzględną uczciwość.

Na Węgrzech obudziła się w nim stara cygańska krew i żyłka muzyczna. W kilka wieczorów przepuścił w wesołym towarzystwie 42 milionów koron, czyli cały kapitał propagandowy. W taki oto sposób kapłan Buddy Avamanatago powrócił nimmowoli do poważnych rozmyślań na głębią budyzmu wśród ciszy i samotności celi więziennej w Budapeszcie.

+ Masowe ogrzewanie miast. W New-Yorku przystąpiono do urzeczywistnienia projektu oddawna już opracowanego przez inżynierów, a mającego na celu zakładanie centralnych stacji ogrzewania całych dzielnic. — Przeprowadzono już przeszło 80 klm. rur, będących w stanie dostarczyć do prywatnych mieszkań blisko 6 miliardów kilo rocznie pary nagrzanej. Konpanie centralnego ogrzewania wytwarzają poważną bardzo konkurencję towarzystwom gazowym i elektrycznym — jest to bowiem bez porównania tańszy sposób ogrzewania domów i stanowi poważną oszczędność czasu, przestrzeni i pracy ludzkiej.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyhybysz nalogu kupowania zagrańskich towarów.

Polska-Jugosławia.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne.

(Korespondencja własna).

Zagrzeb, 30 lipca.

I. DZIEŃ ZAWODÓW.

Drużyna Polska wyjechała na zawody o godz. 14 w dniu 27 ub. m. z Warszawy, mając większość miejscowych zawodników. Tam również przyłączyli się Adamczak i w miejsce Rzepki Majtkowski z Bydgoszczy.

W Katowicach wsiadli lwowscy zawodnicy Baran i Smakulski ku ogólnej radości, zwłaszcza kierownika wyjazdu. Duszając się w trzech przedziałach w 22 osób, o godz. 6-tej osiągnęliśmy następnego ranka Wiedeń. Przy zmianie pociągu tylko jeden rezerwowany przedział ocalał, a służba kolejowa nie umiała zajętych opróżnić. Okupowaliśmy zatem wóz restauracyjny i grupkami zabawialiśmy się dyskusjami na temat sportowy i podziwianiem pięknych Alp. Wielką i miłą niespodzianką przy przekroczeniu granicy Jugosłowiańskiej było powitanie nas w miasteczku granicznym Mariborze, przez władze miejskie i związki sportowe.

Po przemówieniach piękne i smukłe przedstawicielki tamtejszych klubów wręczyły nam kwiaty, ujmując nas serdecznością powitania.

Zagrzeb wywołał bardzo korzystne wrażenie: piękne parki, ulice, wytworne hotele i co nas najbardziej uderzyło, piękne kobiety. Stanęliśmy w przebiegłym hotelu „Esplanade”, gdzie czekał nas dobrze zastrzyżony po 30 przeszło godzinnej jeździe spoczynek.

Drugi dzień upłynął na zwiedzaniu miasta i lekkim treningu. Powitania i odświeżanie znajomości ze znanymi już z poprzedniego roku zawodnikami jugosłowiańskimi, horoskopy na przyszłość, żarty i wesoły nastrój jak panny, wszystko to sprawiło, że dzień przeszedł bardzo szybko i mile.

Zawody są bardzo reklamowane, przyczem Jugosłowianie podkreślają wysoki poziom naszej lekkoatletyki. Wszystkie tu pisma debatują na temat możliwości zwycięstwa w zawodach, przyczem zauważają, że przegrana w biegach, przepowiadają zaciętą walkę w skokach i w rzucie oszczepem i zwycięstwo w rzutach kulą i dyskiem, głównie dzięki sławnemu Ambrożemu, który mimo 34 lat startuje oczywiście z pewnością zwycięstwa.

31 lipca.

Polska zwyciężyła Jugosławie w stosunku 94:46.

Wynik ten był nawet dla naszych optymistów niespodzianką. Na obcym boisku, podczas upału (40 st. C.), po długiej podróży zwycięstwo jeszcze wyższe, niż przed rokiem w Warszawie. Przyczyniły się do tego przede wszystkim obcyce z wyjazdami, rutyna w walce na boisku i duża ambicja całej drużyny. Wprawdzie klasa nasza podnosi się stale, lecz tak wysokie zwycięstwo jak i szereg nowych rekordów należy tłumaczyć wyżej wymienionymi czynnikami.

Jugosłowianie przyjęli nas skromnie, lecz tak serdecznie jak nikt dotychczas. Spodziewali się przegranej, lecz nieznacznej. Zawody prowadzili rycersko i uczciwie, organizacja bardzo sprawna i punktualna, boisko KS. Con cordii, na którym odbyły się zawody dobre, jedynie bieżnia na krzyżach za miękka. Publiczność mimo reklamy przybyła w oba dni w liczbie ponad 600 osób, śledząc z zaciekawieniem przebieg walki, zwłaszcza w pierwszym dniu, gdzie prześladował nas widoczny pech. To też przy stanie pkt. 42 na 28 dla Polski, liczyli na nieznaczna przegraną, spodziewając się zwycięstwa swych utalentowanych zawodników w rzutach i skokach.

Rzut kulą przynosi trudne zwycięstwo rutynow. zawodn. Ambrożemu. Górski zdobył 2 miejsce, z wynikiem lepszym od rekordu polsk., który nie będzie uznany z powodu złych wymiarów koła do rzutu. Przy opanowaniu stylu osiągnie on wkrótce wynik ponad 13 m. Baran dzięki swej powolności rzutem 12 m. 60 cm. zajął 3 miejsce.

Rzut oszczepem był zaciętą walką o pierwsze i trzecie miejsce, które udało się zająć gospodarzom. Smakulski rzucał równo, znać u niego poprawę stylu, lecz tym razem uległ nieznacznie Mesnerowi (Jug.), który osiągnął swym najlepszym rzutem nowy rekord Jugosłowiański 53 m. 69 cm.

W skoku w wyż ponieśliśmy klęskę zajmując ostatnie miejsca. Jugosłowianie lepsi stylowo, a przytem w formie, wygrali w rozgrywce na wysokości 165. U naszych zawodników rażił przedewszystkiem zły rozbieg.

II. DZIEŃ ZAWODÓW.

Szczęście, które nam dopisało w pierwszej konkurencji dnia, a to wynik Kostrzewskiego na 800 m. 1:59.2 sek., nie opuściło nas do końca.

W tym biegu Forys uległ nieznacznie Kostrzewskiemu (5 m. w tyle), czując jeszcze w mięśniach przestrzeń 1500 m. przebyta dnia poprzedniego. Jugosłowianie 40 m. w tyle.

Rzut dyskiem był od początku do końca denerwująca walka między Ambrożem a Baranem. Zwycięża ostatni mając za sobą lepszy trening w tym roku i ustanowił nowy rekord polski 42 m. 60 cm.

Skok o tyczce łatwo wygrywa Adamczak ustanawiając dzięki pięknemu stylowi nowy rekord polski 3 m. 61 cm. Majtkowski zajął 3 miejsce skokiem 3 m. 40 cm.

Skok w dal odbywał się na bardzo dobrej skoczni i po zaciętej walce przyniósł zwycięstwo Sikorskiemu przed Sparliczem (Jug) 6.70 m. Zawodnicy stylowo pozostawiali również wiele do życzenia!

Fryszczyński skakał gorzej niż Mierzejewski.

W biegach wygrywaliśmy bezkonkurencyjnie, zajmując wszędzie dużą różnicę metrów pierwsze i drugie miejsca, im więc zawdzięczamy tak wysokie zwycięstwo. Były one raczej wewnętrznej porachunkami naszych zawodników.

I tak: na 100 mer. Szeniaich okazał tym razem swą wyższość zwyciężając głównie dzięki dobremu startowi.

400 m. wygrywa Weiss, bijąc na ostatnich metrach Rotterta o pierś, Jugosłowianie 15 m. w tyle.

1500 m. łatwo zwycięża Forys, pozwalając prowadzić cały bieg Jaworskiemu, po którym spodziewano się nowego rekordu. Jugosłowianie 120 m. w tyle.

W biegu rozstawnym 4x100 m. wyrównano rekord, przy lepszej zmianie wyniku byłby, nowym rekordem polskim.

Bieg 110 m. z płotkami wygrywa Dobrowolski na ostatnich płotkach po wtwarzając swój rekord Trajanowskiemu było brak w biegu odpowiedniej szybkości między płotkami.

Bieg 10000 m. wygrywa Freger w 3 min. 33 sek., bijąc tempem spacerowem drugiego t. j. Szelestowskiego o 570 m., którego czas 34'45 sek. wskazuje na to, że jednak należało wysłać Sarazyna, który był i dotąd jest bezsprzecznie lepszy od Szelestowskiego.

Bieg rozstawnym 100+200+300+400 m. wygrywa Polska w czasie równym rekordowo, który mógł być z łatwością poprawiony przy lepszych zmianach pałeczki.

Lekkoatletyczna drużyna Polski opuszcza Zagrzeb pierwszego sierpnia, udając się na 1 dniową wycieczkę do Wiednia, a stąd powraca do Polski.

por. Józef Baran.

Kronika sportowa.

Pogoń—Czarni. W najbliższą niedzielę w zawodach piłkarskich o mistrzostwo Ligi grają we Lwowie Pogoń—Czarni; w Warszawie — Warszawianka—IFC; w Łodzi — Turysta—ŁKS; w Toruniu — TKS—Hasmonea; w Poznaniu — Warta—Legia; w Krakowie — Jutrzenka—Wisła; w Katowicach — Ruch—Polonia.

P. Stefan Baczewski, znany przemysłowiec lwowski, ufundował wspaniały puchar srebrny, jako nagrodę wędrowną dla zwycięzcy w biegu kolarskim, który urządził na trasie Lwów—Strzyżów—Lwów dnia 4-go września br. ŁKS Pogoń z okazji jubileuszu 20-lecia Klubu.

Wiadomości z Łodzi. W niedzielę odbył się w Łodzi pięciobój o mistrzostwo Łodzi z bardzo licznym udziałem zawodników z klubów oraz niestowarzyszonych. Pięciobój przyniósł na całej linii zwycięstwo lekkoatletom Łódzkiego Klubu Sportowego, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Pierwsze miejsce uzyskał Sarosta, osiągając w sumie 2368.56 pkt. przed Hajkiem i Welnicem (wszyscy z ŁKS).

Mistrzostwa piłkarskie DOK IV zdobył 28 p. Strz. Kan., bijąc w rozgrywkach finałowych 37 p. p. 7:0 (3:0) i 25 p. p. 6:1 (5:0).

Mistrzostwa Ligi, okręgowej: ŁKS II—GMS 5:1 (3:0). Bramki dla ŁKS zdobyli: Stollenwerk 2, Mikołajczyk, Miłulka i Siedzi; II Sokół (Zgierz)—Turysta II 5:1.

Pięciobój dla pań o mistrzostwo Łodzi odbędzie się w dniu 24 sierpnia na boisku DOK IV w Łodzi. Spodziewany jest udział wszystkich najlepszych lekkoatletek łódzkich z Kobielską (ŁKS), Dobrosówną (Sokół, Pabjanice) i Jaszczakówną (ŁKS) na czele.

W meczu lekkoatletycznym z Austrią i Czechosłowacją możemy wygrać. W Wiedniu odbył się mecz lekkoatletyczny między reprezentacyjnymi zespołami Austrii i Czechosłowacji, zakończony zwycięstwem

Listy z kraju.

□ ZŁOCZÓW. Krak. operetka „Nowości” na scenie Sokoła. Onegdaj dała krak. operetka Tad. Pilarskiego aktualną obecnie rewję p. t.: Jak się da to się zrobi”. 4 osobowy zespół doskonale bawił publiczność. Znakomity komik Kaczorowski bardzo dobry jako konferencier, załotna Wasowiczówna, Rynasówna, ciągnąca ślicznie do góry arje oraz najmniejszy w Polsce artysta Dudziński zasypywali salę bombami śmiechu. Stare oklepane kawały i piosenki w interpretacji doskonałych artystów posiadały swój urok i były żywo oklaskiwane. Publiczność „naciągająca” niedawno przez lwowską „Muze” stawiała się tym razem niezbyt tłumnie, jakkolwiek operetka Pilarskiego w całej pełni zasługuje na uznanie.

Echa wyborów. Niezadowoleni kamienicznicy Polacy wnieśli w ostatniej chwili protest, żądając unieważnienia wyborów w III kole. Powodem protestu jest niezaprośzenie ich przez Kom. Przedw. do obrad.

Kto będzie burmistrzem? W połowie sierpnia odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej, na którym nastąpi wybór burmistrza. Jedynym, poważnie branym w rachubę kandydatem na burmistrza jest dr. Moszyński, dotychczasowy komisarz rządowy, pod którego opieką czem okiem Złoczów przybrał wygład czystego, w miniaturowej na europejską miarę zakrojonego miasta.

Radjofon.

Czwartek, 4 sierpnia.

Warszawa. Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT-a. — Godz. 15: Komunikat. — Godz. 17: Odczyt. — Godz. 17.25: Odczyt. — Godz. 18: Transmisja muzyki tanecznej z Kawiarni Gastronomia. — Godz. 19: Komunikaty PAT-a. — Godz. 19.15: Rzymaitości. — Godz. 19.35: Odczyt. — Godz. 20.30: Transmisja koncertu z Doliny Szaw carskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Sielskiego oraz J. Pankiewiczowa i M. Salecki (śpiew. Część I: 1. a) Z. Noskowski: Uwertura „Step”, b) P. Czajkowski: Z baletu „Dziadek do orzechów”: 1) Taniec chiński, 2) Taniec arabski, wykoną orkiestra, 2. a) C. Cui: Dzień gasnął, b) Czajkowski: Oknem wyjrę na świat, odśpiewa J. Pankiewiczowa, 3. F. Chopin—O. Petras: Fantazja, wykoną orkiestra, 4. S. Moniuszko: Arja z opery „Straszny Dwór”, odśpiewa M. Salecki, 5. W. Żeleński: Uwertura koncertowa „W Tatrach” (instr. L. Cymermana), wykoną orkiestra. Część II: 6. a) I. J. Paderewski: Piosenka dućca, b) W. Kenig: Zawierucha, odśpiewa J. Pankiewiczowa, 7. A. Dworzak: Humoreska, wykoną orkiestra, 8. P. Czajkowski: Arja z opery „Eugeniusz Oniegin” odśpiewa M. Salecki, 9. L. Lewandowski: (Oberek koncertowy „Zawierucha” (instr. L. Cymermana), wykoną orkiestra. Część III: 10. a) S. Moniuszko: Fantazja z opery „Halka”, b) J. P.: Marsz „Pan Komendant”, wykoną orkiestra. — Godz. 22: Komunikat.

==◎==

RADJOAMATOROM

polecamy doskonały poradnik, oznaczony na Wystawie Radjowej w Krakowie, opracowany przez fachowców pod redakcją majora inż. Krulisza. Wydany staraniem Agencji Wschodniej. Do nabycia w księgarniach i w Agencji Wschodniej, Lwów, ul. Długa 31, która na zamówienia wysyła „Poradnik dla Radioamatorów” na prowinie. (Porto poleconej przesyłki 70 gr.). Cena egz. broszurowanego zł. 3.50, oprawnego w płótno ze złożoną okładką 5 zł. 7541

ZWYKŁY

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Maksymilian Göttlinger
akuszer i specjalista chorób kobiecych
POWRÓCIŁ i ordynuje jak przedtem
w Drohobyczu, ul. Mickiewicza 41
Telefon nr 285. 75099

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E .

Cenne wyznanie.

Pod tytułem „Niepokojące uspokojenia” roztrząsa „Wiek Nowy” w Nr. 7827, a więc organ raczej do sanacji niż do opozycji wobec dzisiejszego Rządu zbliżony — komentarze oficjalne do wyników bilansu handlowego za pierwsze półrocze 1927 r. Nie zataja, i słusznie podkreśla, że deficyt 111 milionów zł. w złocie ma swoją główną przyczynę w błędach polityki rządowej stosowanej w obrocie zbożowym, ale, co najciekawsze i co wprost w tym organie uderza, odkrywa nareszcie przyczynę, niedostatku zboża w nieczem innym jak tylko w reformie rolnej. Wprost wierzyć się nie chce, że już i liberalne sfery doszły do przekonania, że niebezpieczeństwa, na które bezskutecznie w czasie dyskusji nad reformą rolną zwracała uwagę prawica, niebezpieczeństwa zniszczenia się produkcji zbóż z chwilą rozkawałkowania własności folwarcznej, tak rychło ujawnia się i uprzytomnia w umysłowości tych ludzi, dla których radykalne reformy, schlebające masom a rujniujące nietylko jedno stki ale i całą politykę agrarną, stanowiły aksjomat programowy. Lepiej późno niż nigdy zaczynają te sfery rozumieć, że nieumiejętne a politycznymi celami kierowane ustawodawstwo gospodarcze, to ostry nóż operacyjny w ręku fuszera, zaczyna już dziś orientować się po sparcelowaniu zaledwie cząstki obszarów skazanych na wywłaszczenie, że już nawet ta cząstka oddziaływać zaczyna nietylko na naszą zdolność eksportową, ale nawet na własną żywnościową samowystarczalność.

Inaczej znów zapatrują się na ten deficyt sfery handlowe. Posel Wiślicki w wywiadzie udzielonym „Chwili” widzi przyczynę ujemnego wyniku w obrocie handlowym produktami żywnościowymi w różnicy cen, po jakiej w jesieni zboża wywozimy, a tej, po jakiej je w lecie importujemy. I tak wywieźliśmy według niego 56.700 ton żyta po 211 zł. za tonę a wywieźi 30.000 ton po 228 zł. Sprzedawaliśmy pszenicę w jesieni po 184 zł. za tonę odkupując ją po 306 zł. Jednak już i w cyfrach objętościowych widocznym jest niedostatek własnej produkcji, bo nietylko w pszenicy ale i w życie import przewyższa eksport. Fakt sprzedawania w jesieni tanio a odkupywania na przednówku drogo, a więc rodzaj pożyczki najbardziej nieracjonalnej i drogiej, to nietylko nieumiejętna polityka handlowa rządu, to nie sama słaba organizacja handlowych sfer ale przede wszystkim słaba pierwsza ręka czyli producent zboża, który już do wiosny z swoimi zapasami przetrzymać nie może a nadewszystko to fakt, że zapasów tych ma ten nowy zmniejszony producent coraz mniej na sprzedaż.

Tak czy owak, to darmo, z tem pogodzić się muszą wszyscy w Polsce, że nasz bilans handlowy długo jeszcze zależeć będzie od wyników w obrocie żywnościowym, a gdy eksport byłby, który w dyskusji nad reformą rolną wysuwano zawsze jako ekwiwalent możliwych uszczerbków w eksporcie zbóż, zależny jest zawsze od dobrej woli sąsiadów przez zastosowanie rozciągliwych przepisów weterynaryjnych — deficyt bilansowy staje się niemienną koniecznością.

Czy refleksje te potrafią jeszcze teraz choćby oddziaływać na decyzje sfer kompetentnych — wątpliwy bardzo, w każdym razie już sam fakt, że mogło paść po lewej stronie słowo, że reforma rolna winna jest dzisiejszych niedomagań gospodarczych, jest bardzo znamienne i godne przygwożdżenia.

J. Rużycki.

**Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.**

Polska pod opieką Anglii.

Wywody żydowskiego sen. Rotenstreicha.

Senator Rotenstreich rozpatruje w „Hajncie” sytuację gospodarczą w Polsce w porównaniu z położeniem w lecie 1925 r. Autor wyjaśnia, że wówczas Anglia nie interesowała się Polską. Jesteśmy obecnie nietylko zdrowsi gospodarczo niż wówczas, gdyż mieliśmy dobrą koniunkturę w roku 1926, ale jesteśmy też silniejsi politycznie. Na naradzie banków emisyjnych w Ameryce uchwalono udzielić Bankowi Polskiemu kredytu w wysokości 20 milionów dolarów. Niestety nie są znane szczegóły tej uchwały, nie wiadomo więc, czy kredyt ten jest już udzielany obecnie, czy też będzie uruchomiony po uzyskaniu w najbliższych miesiącach pożyczki amerykańskiej. Ale okoliczność, że na konferencji, na której Polska nie była reprezentowana, udzielono Bankowi Polskiemu kredytu 20 milionów dolarów nie wyszła od Niemiec, gdyż prezes Banku Rzeszy jest przeciwnikiem Polski (oświadczył on to publicznie w rozmowie z amerykańskim dziennikarzem przed rokiem). Trudno jest również przypuszczać, aby propozycja ta była podniesiona przez delegata francuskiego, gdyż Francja ma dość własnych kłopotów. Jest więc niemal pewne, że postawiła ją Anglia, która jest

politycznie zainteresowana w tem, aby nasza waluta była zdrowa. Anglia niewątpliwie poparła nas na posiedzeniu wielkich banków emisyjnych.

Oto różnica w położeniu Polski obecnie a w r. 1925. Należy również pamiętać, że siła nabywczą ludności w Polsce znacznie wzrosła w ciągu 2 lat. Inna jest kwestja, czy nasz eksport będzie wzrastał i czy możemy po większą go przy braku pieniędzy. We wszystkich krajach rządy przejmują odpowiedzialność finansową za znaczną część eksportu. My w Polsce jesteśmy za ubodzy, abyśmy mogli tworzyć kredyty eksportowe. Brak nam kapitałów dla użytku codziennego. W ostatnich czasach Bank Polski zmniejszał kredyty dla handlu. Handel i przemysł otrzymają obecnie znacznie mniejsze kredyty niż poprzednio, natomiast większe kredyty są przyznawane rolnictwu. Przy zmniejszonych kredytach handel i przemysł nie potrafią utrzymać eksportu na dotychczasowym poziomie. Po żniwach Bank Polski zapewne zmieni swą politykę i po większe kredyty dla handlu i przemysłu. Sytuacja na rzecz powiększenia eksportu może się zmienić tylko wówczas, gdy w kraju będzie więcej pieniędzy. (WIP.)

Znaczenie rolnictwa w gospodarce światowej.

Międzynarodowa Konferencja Zrzeszeń Rolniczych po wysłuchaniu raportów o sytuacji rolnictwa w poszczególnych krajach oraz raportów o debatach na Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie powzięła następującą rezolucję:

„Sytuacja rolników we wszystkich krajach, zarówno przemysłowo-rolniczych jak i czysto rolniczych, gorsza jest obecnie, niż w czasach przedwojennych. Dowodzą tego raz jeszcze zgłoszone na Kongres referaty. Konferencja zwraca na to uwagę narodów i rządów i zaznacza potrzebę przedsięwzięcia środków, dających do wyrównania bytu rolników z poziomem życia innych grup ludności.

„Międzynarodowa Konferencja Organizacji Rolniczych zaznaczyła się z uchwałami, dotyczącymi rolników, powziętymi przez Międzynarodową Konferencję Ekonomiczną w Genewie. Stwierdza ona, że uchwały te zbieżne są w najistotniejszych swych punktach z życzeniami, ujętymi w deklaracji z dnia 21 marca br. przez Międzynarodową Komisję Rolniczą. Międzynarodowa Konferencja Organizacji Rolniczych zaznacza raz jeszcze, że dobrobyt ludów zależy przede wszystkim od dobrobytu rolnictwa, i że skądinąd na dobrobyt ten wpływa nie tylko poziom cen artykułów, lecz również zabezpieczenie pracy w rolnictwie i poszanowanie prawa własności, a również dostosowanie ciężarów podatkowych do istotnych możliwości rolnictwa. Konferencja uważa, że łączność interesów rolnictwa, przemysłu i handlu winna być silniej zaznaczona, niż to miało miejsce dawniej, w środ-

kach, przedsięwziętych dla przewyższenia obecnego przesilenia gospodarczego, i że żadna z gałęzi wytwórczości nie powinna być uprzywilejowana kosztem innej.

„Konferencja wyraża podziękowanie Lidze Narodów za powołanie rolników do współpracy w Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie. „Składa ona również serdeczne podziękowanie Międzynarodowemu Instytutowi Rolniczemu, Międzynarodowemu Biuru Pracy i wszystkim tym, którzy przyczynili się do zobrazowania stanu rolników na Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, za usługi, oddane przez nich w ten sposób rolnictwu całego świata.

„Konferencja wzywa Międzynarodową Komisję Rolniczą do prowadzenia dalej przedsięwziętych przez nią prac w dziedzinie technicznej i gospodarczej, do poszukiwania wszelkiej użytecznej pomocy i do utrzymania racjonalnej współpracy między rolnictwem, przemysłem i handlem.

„Potwierdza ona, że dla powodzenia środków, zmierzających ku odbudowie gospodarczej świata, niezbędne jest, by rolnictwo współuczestniczyło nadal w łączności z przemysłem i handlem w pracy gospodarczej Ligi Narodów w tej mierze, jaka mu ze względu na znaczenie jego przypada, że wskutek tego rolnictwo reprezentowane być winno we wszystkich już istniejących, lub mogących powstać, ciałach ekonomicznych Ligi Narodów w sposób możliwie ściśle łączący organizacje zawodowe z przedsięwziętymi przez Ligę pracami“.

==@==

Asekuracja ludzkości przed klęskami.

Międzynarodowy związek pomocy.

Miedzy 4 a 12 lipca br. obradowała w Genewie Międzynarodowa Konferencja, mająca na celu stworzenie Międzynarodowego Związku Pomocy. Konferencja opracowała następującą konwencję, podpisaną przez przedstawicieli 12 państw:

Członkami Międzynarodowego Związku Pomocy mogą być państwa — za-

równo należące do Ligi, jak i stojące poza Ligą, — które podpiszą i ratyfikują konwencję.

Międzynarodowy Związek Pomocy ma na celu:

1) W wypadkach klęsk, które rozmiarom swymi przekraczają możliwości państwa, z pomocą samego państwa dla dotkniętej ludności, okazanie pier-

wszej pomocy tej ludności, zbierając na ten cel wszelkie ofiary, pomoc oraz środki.

2) We wszystkich wypadkach klęsk koordynowanie wysiłków poszczególnych organizacji. Uprzednie zbadanie zapobiegawczych środków przeciw klęskom. Interwencje w celu pobudzenia państw do wzajemnej pomocy w razie nieszczęścia.

Działalność Związku ograniczy się wyłącznie do terytorjum państw należących do Związku. Bez zgody zainteresowanego rządu, Związek na jego terytorjum działać nie może.

Związek przewiduje swobodną współpracę z organizacjami Czerwonego Krzyża, oraz innymi analogicznymi organizacjami, które zdolne są przysiąc z pomocą dotkniętej klęską ludności.

Władzom Związku będą: ogólne zgromadzenie nazwane „Radą Ogólną”, do której każdy z członków Związku ma prawo wysłać jednego delegata, oraz komitet wykonawczy, wybrany na 2 lata przez Radę Ogólną i złożony z 7 osób. Siedzibą Związku będzie Genewa, a właściwie siedziba Ligi Narodów.

W celu zdobycia dla Związku kapitału zakładowego, każde z państw, przystępujących do Związku, wpłaci jednorazową daninę. Danina poszczególnych państw została przewidziana w zależności od wysokości kontrybucji tych państw na rzecz Ligi Narodów.

Konwencja przewiduje, że Związek zacznie funkcjonować dopiero po przystąpieniu doń przynajmniej 12 państw, które wpłacą przynajmniej 240.000 franków.

Dr. Witold Chodźko, który reprezentował Polskę na tej konferencji, podpisał konwencję przed wyjazdem z Genewy.

Rozwój stosunków handlowych polsko-tureckich.

Pierwsze początki naszego handlu z Turcją były niewielkie i niezbyt szczęśliwe, a firmy, które już w czasach przedwojennych miały zbyt, i to poważny, swych wyrobów na rynku tureckim, po wojnie znalazły swe miejsce zajęte przez firmy krajów konkurencyjnych, a mianowicie przez firmy włoskie, angielskie, niemieckie i inne, tak, że z trudnością przychodziło im odzyskiwanie utraconego stanowiska. Do tego też przyczyniły się: sytuacja polityczna Turcji, wahania kursu waluty, oraz trudności transportowe. W tym czasie (1920—1924) istniała pod polską banderą w Konstantynopolu linia okrętowa inż. Dunin-Siepszcza (dawne okręty Paramonowa), która miała kilka małych okrętów. Linja ta obecnie została zlikwidowana. Powstało też kilka polskich przedsiębiorstw handlowych w Turcji, lecz wspomniane wyżej przyczyny zamknęły prawie w zupełności rynek turecki, tak, że transakcje z Turcją były raczej sporadyczne i bardzo małych rozmiarów.

Nasz traktat przyjaźni z Turcją i traktat handlowy (pierwszy wogóle traktat handlowy, jaki zawarła Turcja z obcym państwem po wojnie) usiłował dopomóc w tych poczynaniach, lecz niestety, wiele nie mógł zmienić na lepsze warunków. We wrześniu 1924 r. została otwarta Wystawa Przemysłowa w Konstantynopolu. Była to pierwsza polska wogóle wystawa w Turcji. Niestety, ceny wyrobów polskich w złocie uniemożliwiły dokonanie większych transakcji, jednakże większość przywiezionych do Turcji eksponatów została sprzedana. Wystawa dała poważne rezultaty propagandowe choć nie przyniosła bezpośrednio korzyści ekonomicznych.

Spadek złotego umożliwił zbyt polskich produktów w Turcji, jednak na niewielką skalę, gdyż rynek turecki,

bardzo konserwatywny, w czasie naszej nieobecności (do roku 1925) opowiadał Włosi i Niemcy, tak, że trudno nam było odzyskać utracone stanowisko. Poza sprzedażą spirytusu przez Naczelna Organizację Górzelską Rolniczych żądani większymi zawartymi transakcjami pochwalili się nie możemy. Próba sprzedaży większych partii maszyn rolniczych nie powiodła się ze względu na mocne usadowienie się maszyn rolniczych niemieckich i węgierskich: Rudolf Sack i Hoffherr, Schrantz i Shuttleworth), jednak dała początek pertraktacjom, które doprowadziły do uzyskania przez grupę polską koncesyj na eksploatację składów maszyn rolniczych wzdłuż linii Anatolsko-Bagdadzkiej.

Podobne transakcje ze spirytusem doprowadziły do objęcia przez grupę polsko-turecką dzierżawy monopolu spirytusowego w Turcji. Towarzystwo Eksploatacji Monopolu Spirytusowego w Turcji niedawno sąd handlowy turecki ogłosił upadłość. Towarzystwo to zostało doprowadzone do upadłości skutkiem kontrabandy i zbyt wysokich kosztów eksploatacji.

Towarzystwo Eksploatacji Koncesji Składów Maszyn Rolniczych wzdłuż linii Anatolsko-Bagdadzkiej uzyskało poparcie Banku Gospodarstwa Krajowego, jednak ma również trudności ze względu na ubóstwo rolnika tureckiego. Interes ten się rozwija, gdyż stale polepsza się stan rolnictwa i wzrasta zamożność rolnika tureckiego. Turcja, jako kraj „par excellence” rolniczy, przedstawia dla naszego eksportera maszyn rolniczych wdzięczny teren i po paru latach ciężkiej pracy nad opanowaniem rynku maszyn rolniczych Polacy zajmą na nim niewątpliwie poważne stanowisko.

Najpoważniejszą przeszkodą w stosunkach handlowych polsko-tureckich były, jak wspomnieliśmy, wahania kursu waluty w obu krajach, trudności kredytowe i transportowe. Z tych pierwsze odpadły, a i stosunki kredytowe, zarówno w Polsce, jak i w Turcji, uległy poprawie, tak, że n. p. fabrykant łódzki będzie mógł zapewne nabywać bawełnę turecką (odpowiadającą gatunkowi „middling”) na warunkach kredytowych nie za pośrednictwem Anglików po drogiej cenie, lecz bezpośrednio z Turcji. Do poprawy stosunków transportowych mogłoby się poważnie przyczynić uruchomienie własnej linii okrętowej, która banderę polską wprowadziłaby do portów Lewantu i morza Śródziemnego.

Jak widzimy Polska, nie zrażając się nikim narazie rezultatami w dziedzinie stosunków handlowych z Turcją, świadomie dąży do zajęcia właściwego miejsca na rynku tureckim, do zbytu swych wyrobów przemysłowych w Turcji i na Bliskim Wschodzie i do zakupu wzamian stamtąd z pierwszej ręki potrzebnych jej surowców.

T. Jędrzejowski.
(Handel i Przemysł).

Kronika gospodarcza.

POLSKIE TOWARZYSTWO BUDOWLANE S. A.

We Lwowie w biurze Spółki przy ulicy Kościuszki 1. 6 w dniu 28 lipca b. r. odbyło się VI Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Polskiego Towarzystwa Budowlanego S. A.

Prezes p. Dr. Stanisław hr. Myziński przedstawił zebrałym obraz działalności Towarzystwa za rok 1926.

Rok ten był dla Towarzystwa równie ciężkim, jak rok 1925. Przy braku kredytu długoterminowego ruchu budowlanego w roku 1926 był bardzo skromny, a pole działania Towarzystwa ograniczało się przeważnie do robót rządowych i do dalszego wykonywania budowli rozpoczętych w latach poprzednich. Obecnie jednak stosunki się znacznie poprawiły i Towarzystwo otrzymało i wykonuje cały szereg poważnych budowli, zwłaszcza na terenie warszawskim. Między innymi buduje Towarzystwo: Muzeum Narodowe przy Alei 3-go Maja w Warszawie, Dom dla Cerańki Bratnickiej Pomocy, cały telbetonowy, gmach 9-cio piętrowy przy ul. Grójeckiej w Warszawie, Gmach dla Ministerstwa Oświaty przy

Alei Szucha w Warszawie, kompleks 98 domów mieszkalnych dla Spółdzielni mieszkaniowej przy ul. Szustra i na Hynrykowie, oraz 22 domów dla Spółdzielni Oficerskiej w Przemysłu, roboty dla wojskowi i cały szereg innych bardzo poważnych obiektów.

Walne Zgromadzenie przyjęło przedłożony bilans za rok 1926 do zatwierdzenia, udzieliło Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorium, oraz uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny o 900.000 zł. w trzech transzach z tem, że pierwsza transza będzie wyłożona zaraz, a obejmować będzie 6000 sztuk akcji po 50 zł. Tem samym da się Towarzystwu możność pomyślnego dalszego rozwoju.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło i powołało w skład Rady Nadzorczej następujących członków, pp.: Dra Jana Kantego Steczkowskiego, Prof. Dra Henryka Halbana, Dra Marijana Bożewicza, Dra Feliksa Merunowicza, Dyr. Gustawa Weintrauba, Dyr. Inż. Wiktora Hłaskę, oraz p. Dyr. Henryka Askenazego.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Eugeniusz Barczak, Jan Szczyrba, Maurycy Wohlfeld i Dr. Juliusz Schorr.

Polskie Towarzystwo Budowlane pozostaje pod Naczelną Dyrekcją pp.: Prof. Antoniego Ponikowskiego w Warszawie i Dyr. Eustachego Szmiliewskiego we Lwowie.

==@==

== Kredyty dla samorządów na zatrudnienie bezrobotnych. W Ministerstwie Robót Publicznych odbyło się posiedzenie Komitetu międzyministerjalnego, ustawionego dla akcji łagodzenia bezrobocia. Na posiedzeniu tem przyznane zostały za sum obrotowych Ministerstwa Skarbu dalsze raty pożyczek dla samorządów na inwestycje, prowadzone w celu zatrudnienia bezrobotnych. Raty te przyznawane będą tylko tym samorządom, które w związku z przeniesieniem akcji na teren bankowy, wniosły już do Banku Gospodarstwa Krajowego podanie o udzielenie pożyczki w obligacjach komunalnych.

== Przemysł włókienniczy. Fabryki, już od czerwca w produkcji tkanin lnianych. Zamówień na te tkaniny napłynęło więcej, niż w swoim czasie na letnie, wobec czego uruchomione zostały nowe warsztaty. W lipcu rozpoczęła się ekspedycja dostaw zagranicznych na sezon zimowy. Dzięki popytowi na odzież w dużych ośrodkach przemysłowych i większych miastach, dział konfekcyjny pracuje z pełnym naładowaniem.

== Mięsień przemysł metalowy. Fabryki, wyrabiające maszyny tkackie, intensywnie na dwie i trzy zmiany, gdyż otrzymały po ważne zamówienia ze strony przemysłu tekstylnego okręgu bielsko-bialskiego i łódzkiego. Wytwórnice bowiem materiałów włókienniczych, które przez cały szereg lat pracowały na starych i zużytych już maszynach, przeprowadzają obecnie reorganizację i zmieniają maszyny. Poza tem wywożą fabryki maszyn tkackich dość znaczne ilości swych wyrobów do krajów bałkańskich, głównie Jugosławii, Ameryki, Chin, Japonii etc. Inne natomiast działy przemysłu metalowego przechodzą silny kryzys, spowodowany po części martwym sezonem, poczęści zaś silną wzajemną konkurencją. Zawiodły w tym roku nadzieje na możliwość zbytu większych partii wyrobów metalowych, potrzebnych do budowy, poza tem fabryki nie otrzymały również zamówień rządowych, na które bardzo liczyły. Ceny wyrobów metalowych od ostatniej podwyżki w kwietniu zmian nie wykazują.

== Meble drewniane. Na rynku mebli drewnianych ruch mały. Konkurencja stale się zmniejsza, ponieważ ludność ogranicza obecnie zakupy. Większe ilości mebli nabywają jedynie kawiarnie i restauracje, dlatego też całe warsztaty walczą z wielkimi trudnościami i wiele z nich likwiduje się, a większe fabryki utrzymują się tylko dzięki znacznemu kapitałom obrotowym. Pomimo, że Polska posiada bardzo dobrze rozwinięty przemysł meblowy, sprawa się znaczne ilości mebli, szczególnie luksusowych, z zagranicy (Austria, Czechosłowacja, Niemcy, etc.). Materiał potrzebny do wyrobu mebli, jak drzewo, fornier, materiały na pokrycie, klej, etc. znajduje się w dostatecznej ilości w kraju. Fornier dębowy wyrabiany są również w kraju, jednakże pomimo to sprowadza się je drogą na Gdańsk z fabryk niemieckich, które produkują w znacznej mierze z polskiego drzewa. Eksport naszych mebli giętych za granicę utrudniony jest wskutek wielkiej konkurencji innych państw. Warunki sprzedaży w hurcie wewnątrz kraju: kredyt wekslowy do 6 miesięcy i dłuższy, dla odbiorców zagranicznych dochodzi niekiedy do 10 miesięcy. Wyplacalność dość dobra.

== Kosy i sierpy. Na rynku kos i sierpów sezon w całej pełni. Ze względu na to, że w bieżącym roku rozpoczął się on dopiero w początkach czerwca, trwać będzie sprzedaż hurtowa przypuszczalnie do pierwszych dni sierpnia. Na rynku panuje duże ożywienie. Zjazd hurtowników w stołecy wielki, co tłumaczy się tem, że składki, zwłaszcza prowincjonalne, nie były dostatecznie zaopatrzone. Rynek konsumpcyjny wyłącznie towary zagraniczne. Ceny kos uległy wprawdzie zagranicą dość zna-

czniejszy, ponieważ poszczególne fabryki styryjskie i niemieckie starają się opanować rynek polski i kokurują silnie cenami. Wielcy hurtownicy i importerzy kos zgrupowani są w Syndykacie Kos, który reguluje ceny i nie dopuszcza do konkurencji wewnętrznej. Fabryki zagraniczne sprzedają wielkim hurtownikom kosy na kredyt, dochodzący do 6-ciu miesięcy. Mniejsi hurtownicy otrzymują od wielkich hurtowników kosy na następujących warunkach: 20—30 proc. gotówką, reszta na weksle z terminem od 2—4 miesięcy. Wyplacalność dobra. Ceny sierpów spadły w bieżącym sezonie przeciętnie od 5—10 proc. Konkurencja duża, ponieważ niema wspólnej organizacji sprzedaży. Towar przychodzi wyłącznie z Austrii. Zbyt sierpów jest znacznie mniejszy, aniżeli kos. Warunki sprzedaży 20—30 proc. gotówką, reszta na weksle z terminem od 3—4 miesięcy. Notują: sierpy za tuzin loco skład Warszawa: Berla 00 — 1.90—2.00, trójka 00 — 2.20, R. S. — 2.25, polerowane Berla — 2.10—2.15 dolarów; kosy za sztukę „trójka” — 48, japońskie — 57, Dzik — 70 centów amerykańskich.

== Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych. Wartość wywozu towarów ze Stanów Zjednoczonych A. P. wynosiła w czerwcu b. r. 339 milj. dolarów, podczas gdy w maju b. r. 394 milj., a w czerwcu 1926 — 338 milj. dolarów. Wartość przywozu w czerwcu wynosiła również 339 milj., wobec 346 milj. w maju b. r., a 337 milj. dolarów w czerwcu 1926 r.

== Niemcy a Czechosłowacja. Półrocznik „Industrie- und Handelszeitung” donosi, że rokowania handlowe między Niemcami a Czechosłowacją doprowadziły już do częściowych wyników pozytywnych. Uchwalono mianowicie, aby t. zw. uchwały karlsbadzkie w sprawie zniesienia ograniczeń na wóz skór weszły w życie jeszcze przed ukończeniem właściwych rokowań traktatowych. Nastąpić to ma przed 1 sierpnia. Dalsze rokowania o traktat handlowy mają zostać podjęte dopiero w połowie września i toczyć się będą w Pradze. Rokowania handlowe z Jugosławią zostały już ukończone. Podpisania traktatu czekają w następnym tygodniu O treści samego wiadomo tylko tyle, że opiera się on na klauzuli największego uprzywilejowania.

Z giełdy

Lwów, 3 sierpnia.

Na giełdzie sporadyczna transakcja w jeźmieniu browarnianym nowego zbioru.

Nadal obfita podaż w zbożu chlebowym nowego zbioru przy słabym zainteresowaniu i cenach nieco niższych.

Dla rzepaku usposobienie nieco żywsze.

Inne artykuły w zaniechaniu.

Tendencja nadal zniżkowa. Usposobienie nadal spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Owies małopolski 33—34, kukurydza rumuńska 29.75—30.25, siano słodkie prasowane 7.50—8.50, słoma prasowana 4.25—4.75, hreczka 39—40, rzepak ozimy 54.75—55.75, gryś kukurydziany 52—53, mąka kukurydziana 34.75—35.75, otręb żytni 21.50—22.25, kasza hreczana 84—86, kasza jaglana 81—85, kasza jeźmienna 66—68, pęczak 66—68, worki futowe 1.70—1.80, worki nżywane 1.50—1.60.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 3 sierpnia. (Tel. wł.). Całe zapotrzebowanie dewiz pokrył Bank Polski z małym udziałem banków prywatnych. Na giełdzie urzędowej żądano za dolara w gotówce 8.91 bez odbiorców. Dolar w obrotach po za giełdą 8.91 i ćwierć.

Rubel złoty 4.69. Tendencja bardzo mocna wskutek dużego popytu z kresów wschodnich.

Akcje nieco mocniej.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 3 sierpnia. (Tel. wł.). Unia 21; Wytwórnia chemiczna 1; Cegielski 43; Herzfeld Victorius 49.50; Dr. May 91; Browar w Krotoszynie 42.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 3 sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 4.85 i jedenaście szesnastych; Paryż 3.91 i pięć ósmych; Bruksela 13.91; Rzym 5.44 i pół; Madryt 17.01; Berno 19.27; Berlin 23.79 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 3 sierpnia. (Tel. wł.). Londyn 43.50; Berlin 46.72—47.12; Berlin (wypląty na Warszawę) 46.87 i pół do 47.07 i pół; Berlin (wypląty na Poznania) 46.85—47.05; Gdańsk 57.70 do 57.85; Gdańsk (wypląty na Warszawę) 57.65—57.80; Wiedeń (czeki) 79.24 do 79.52; Zurych 58; Praga 377.50.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8-90.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 2 sierpnia 1927			
Waluty i dewizy:			
Dolar meryk.	zł. 8-84	Lir włoski	zł. 48-35
Nowy York	8-91	Guld. hol.	357-60
Dolar kan.	8-88	Kor. czeska	26-45
Funt angielski	43-33	szwedz.	238-50
Fr. szwajcarski	171-89	duńska	231-00
Fr. francuski	34-83	norw.	230-00
Fr. belgijski	24-75	Szyling austr.	125-64
	Marka niem.	zł. 211-80	

Złoty:			
Gram złota	zł. 5-93	Kor. austr.	zł. 1-80
Dolar	8-93	skand.	2-35
Dukat	20-38	Marka niem.	2-12
Guld. hol.	3-58	Rubel	4-45
Funt angielski	43-28	Fr. un. fac.	1-72
	Funt turecki	zł. 99-16	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 sierpnia 1927 (Pat.)			
Dolary ameryk.	8-91	8-94	8-89
Sztokholm	239-70		
Belgia	124-45		
Belgrad	—		
Bukareszt	—		
Holandia	358-55	359-45	357-65
Kopenhaga	—		
Londyn	43-45	43-55	43-33
Nowy York	8-93	8-93	8-91
Paryż	35-05	35-15	34-97
Praga	26-51	26-51	25-5
Szwajcaria	172-50	172-76	171-89
Wiedeń	125-90	125-26	125-64
Włochy	48-66	48-82	48-53

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3 sierpnia 1927. (Pat.)			
Paryż	zł. 20-32	Kopenhaga	zł. 138-90
Londyn	25-20	Sofia	3-75
Nowy York	5-18	Praga	15-39
Belgia	72-15	Warszawa	58-00
Włochy	28-22	Budapeszt	90-50
Hiszpania	88-27	Białogrod	9-13
Holandia	208-2	Ateń	6-78
Berlin	123-4	Konstantyn.	2-60
Wiedeń	73-05	Bukareszt	3-15
Sztokholm	139-10	Helsingfors	13-03
Oslo	134-10	Buenos Aires	220-75

Tendencja: wyczekująca

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3 sierpnia 1927. (Pat.)			
Nowy York	485-50	Hiszpania	28-54
Holandia	12-11	Portugalia	2-44
Francja	124-03	Dania	18-12
Belgia	34-94	Szwecja	18-12
Włochy	88-28	Norwegia	18-50
Niemcy	20-41	Helsingfors	13-03
Szwajcaria	25-20	Praga	163-80

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3 sierpnia 1927. (Pat.)			
Londyn	124-02	Dania	683-50
Nowy York	25-33	Holandia	10-23
Belgia	35-00	Norwegia	659-50
Hiszpania	43-44	Szwecja	681-50
Włochy	138-75	Kumunja	15-25
Szwajcaria	491-75	Niemcy	607-—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 2 sierpnia 1927. (Pat.)			
Amsterdam	24-15	Medolan	38-55
Belgrad	12-47	N. York	108-95
Berlin	16-79	Oslo	183-10
Brusela	90-06	Paryż	27-76
Budapeszt	123-08	Praga	21-75
Bukareszt	431-30	Sofia	5-11
Kopenhaga	139-75	Sztokholm	189-99
Londyn	34-43	Warszawa	79-45
Madryt	120-90	Zurych	136-27

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 sierpnia 1927. (Pat.)			
Papieru procentowi:			
8% p. zł.	—	10% p. zł.	103-—
4% p. zł.	82-50	3% p. zł.	62-—

Akcje

Bank Polski	140-75	Fitzner Gamber	5-25
Bk. Dysk. warsz.	130-—	Litpop	28-15
Bk. Handl. warsz.	6-70	Modrzewów	9-31
Pol. Bk. Przem.	—	Norbin	—
Bk. Zachodni	—	Ostrowieckie	82-50
Bk. Zw. Sp. Zar.	85-50	Parowozy	—
Nijewski	—	Pocisk	—
Puls	—	Rohin Zielinski	—
Spies	96-—	Kuuzki	2-38
Elektroczność	—	Starachowice	59-0
Sita i Swiatlo	82-—	Ursus	1-25
Chodorow	—	Zieloniewski	—
Czersk	—	Zyrardow	17-—
Częstocice	3-15	Borkowski	3-15
W. i F. Cukr.	4-60	Synoykat Roln.	—
Iriley	—	Hadrousch	—
W. T. K. Węgl.	9-50	Spirytus	2-95
Polska Nafta	—	—	—
Bracia Nobel	42-25	Cmiełow	—
Cegielski	41-25	Sole polasowa	—

Tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 3 sierpnia 1927. (Pat.)			
Pol. Bk. Przem.	—	Pocisk	—
Bk. Hipoteczny	—	Gorka	53-50
Pow. Bk. Kred.	—	Tepege	—
Bk. Małopolski	—25	Nafita	—
Bk. Komercyjny	—	rezer.	—
Bk. Handlowy	—	Cukusz	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—	Pokucie	—
Z. B. A.	—	Synoykat kosz.	—
Tohan	—	Gazy	—
Pharma	—	Trzeb. Ruszace	—
Zieloniewski	17-75	Arakus	—25
Cegielski	—	Cmiełow	—
Trzeb. Zel.	—	Siersza elekt.	39-—
Parowozy	—57	Chodorow	139-50
Niemojowski	—	Piascki	—
Siersza górnicza	—	Chywie	5-82

Tendencja: niejednoitła.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 2 sierpnia 1927. (Pat.)			
Skoda	164-90	Bk. Małop.	—
Siersza	4-50	Bk. Hipoteczny	—
Zieloniewski	13-90	Nafita	9-05
Fanto	8-90	Arakus	—
Karpaty	32-25	Tepege	—
Galicja	—	Browary	—
Schodnica	—	Rakusawa	—

WSKAZNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 3 sierpnia	
Dolar, kurs oficjalny	zł. 8-89
Dolar, kurs prywatny	8-91
Złoty w Zurychu	58-00
Frank złoty	zł. 172-33
Gram złota	5-92
Kilogram chleba	0-71
mięsa woł.	2-81
cukru	1-30
Cetnar żyta	49-0
Tona węgla górnoś.	55-00
Wskaźnik kosztów utr.	234-06
Bezrobotnych	152-656
Złoty w obiegu	zł. 1,121,413,830
z tego banknotów	27,513,000
bilonu	393,900,000
Stopa dyskontowa	8-00%

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz

KUPIĘ lub wydzierżawie gospodarstwo 8-25 morgów. Najchętniej okolica Lwowa. Wiadomość pod „Ogród” do Administracji. 7535

W DOSKONAŁYM stanie osobowego „Ford” zaraz sprzedam okazjnie. Darski, Sakramentek 5/III p. od 2-4. 7531

FORTEPIAN Wirth'a w doskonałym stanie wewnątrz i zewnątrz okazjnie do nabycia. Zacharzewicza 5 I. p. na prawo. 7529

BARDZO piękna masywna oryginalna i luksusowa nowa jadalnia dębowa nadająca się do większego pokoju zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Jadalnia 111” do Administracji Słowa Polskiego. 7528

KUPIJE meble antyczne, jakoteż naprawia i odnawia. Stolarnia, Kołtataja 5. 7403

KILIM większy używany w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do Administracji z podaniem ceny i wymiarów pod „Kilim”. 7494

KAMIENICA dwupiętrowa, komfort, trzypokojowe mieszkanie wolne, okolica Potockiego. Willa 6 pokoi, cała wolna, ogród, okolica Listopada. Willa 9 pokoi, cała wolna, ogródek, stajnia, okolica Zielonej, sprzeda Skomorowski, Chorażczyzna 10. 7508

BIZUTERIA, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejszą cenę źródło zakupu — Jan Selteneich, Lwów, plac Marjański 5. 7411

POCZCZOCHY. Bielizna celulozowa i Rękawiczki p. znizonych cenach poleca Eubryal Żywczak, Kiliński 1. Uwaga na firmę. 7460

KSIEGARNIA, skład druków, przyborów piśmiennych i wypożyczalnia książek na prowincji do odstąpienia zawodowcom ewentualnie osobie inteligentnej (niezawodowej). Zgłoszenia: Stanisław Kopacz, Rawa Ruska. 7452

POSADY POSZUKIWANE.
4 grosze za wyraz.

URZEDNIK kopalń nafty poszukuje posady w dziale technicznym lub administracyjnym. Zgłoszenia: Administracja Słowa pod „Nafta”. 7407

ZAKŁADCA dóbr, lat 47, poszukuje posady na ordynację od zaraz. Emil Fischer, Bolechów. 7319

ABSOLWENT POLITECHNIKI młody, pracowity, zdolny, inteligentny; z dobrej rodziny i referencjami, maszynowiec, ma praktykę biurową i warsztatową, język niemiecki i angielski, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „PRACA” do Administracji. 7522

ZDOLNA krawczyńni poszukuje szycia na wyjazd lub prywatnie szyje dziecięcą garderobę i przerabia starzyzną na przystępnych warunkach. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „L. M.”. 7504

OSOBA średniego wieku poszukuje posady gospodyni na plebanję lub do starszego pana. Lwów, Listopada 37, Helena Myczkowska. 7508

NAUCZYCIELA domowego przygotowanego do wyższych gimnazjalnych oraz pedagoga z konwers. francuską poleca Biuro nauczycielskie Marii Reicher, Lwów, Klonowicza 10. 7502

OGRODNICZO-sadowniczy technici, posiadający fachowe wykształcenie i długoletnią krajową i zagraniczną praktykę, poszukuje posady ogrodnika lub kierownika ogrodów Zakładanie ogrodów, prowadzenie szkółek owocowych, warzywnictwo, kwieciarstwo, wyrób owocowych win. Łaskawe zgłoszenia: Wacław Kuczera, Miłowanie, poczta Stryłkowie nad Dniestrem. 7537

KRAWCZYNI z krojem poszukuje szycia w domach prywatnych, chętnie wyjeżdża na wieś na bardzo przystępnych warunkach. „Zaraz”. 7374

LEŚNICZY z egzaminem państwowym, obecnie na samoistnej posadzie, zmienia takową od zaraz lub od jesieni. Łaskawe zgłoszenia pod poste-restante A. B. Boryslaw. 7530

MŁODA osoba z ukończonym kursem krawiectwa poszukuje posady do dziecka najchętniej na wyjazd. Listy pod „Dziecko” do Admin. Słowa Polsk. 7546

POSZUKUJE posady praktykanta w handlu, biurze handlowym, banku lub fabryce. Mam ukończoną 3-letnią szkołę handlową. Liczę lat 18. Zgłoszenia pod „Józef” biuro ogłoszeń Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 7545

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

ZAKŁAD sierót fundacji Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu, poczta Mikołajów-Drohowyże, województwo Stanisławowskie, poszukuje dla starszej młodzieży męskiej kilku wychowawców z odpowiednimi kwalifikacjami, zamierzających w tym zawodzie. Posady tylko dla nieżonatych. Podania z odpisami świadectw wnoszą należy do Dyrekcji Zakładu, która poda bliższe warunki pracy i wynagrodzenia. 7563

LEŚNICZY rewizory z wyższym wykształceniem potrzebny od jesieni w dobrach Ponikwa koło Brodów. 7367

BUCHALTER potrzebny dla browaru dóbr Ponikwa koło Brodów. 7367

DUŻA RAFINERIA W MAŁOPOLSCIE
poszukuje od zaraz

SEKRETARZA (KI)
KORESPONDENTA

piszącego biegle na maszynie, ze znajomością języków niemieckiego i francuskiego i stenografii polskiej i niemieckiej.

Szczegółowe oferty nadsyłać do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Z. B.”. 5515

POSZUKUJE się starszego studenta filozofii (przyrodnika), któryby pomógł w pracy w zakresie botaniki (ewentualnie na wyjazd). Zgłoszenia: Inasinski Lwów, Leona Sapiehy 65. 7487

KONKURS

w sprawie wydzierżawienia Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

Magistrat m. Bydgoszczy (Wielkopolska) ogłasza konkurs na wydzierżawienie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy na sezon 1927/28.

Miasto oddaje gmach i inwentarz teatralny, opał i oświetlenie bezpłatnie i opłaca nadto personel techniczny oraz subwencję w gotówce do 5.000 zł. miesięcznie.

Warunki zgłoszenia:

1. Gruntowna znajomość organizacji i administracji teatralnej.
2. Świadectwa prowadzenia samodzielnego wielkich przedsiębiorstw teatralnych z dodatnimi wynikami.
3. Dowody poważnych moralnych, artystycznych i materialnych sukcesów w dziedzinie kierownictwa teatralnego.
4. Oświadczenie gotowości przejęcia zorganizowanego i zakontraktowanego przez śp. Ludwika Dybizańskiego zespołu artystycznego — w całości.
5. Przyjęcie obowiązku dawania codziennie widowisk dramatycznych, komedjowych, operetkowych i wodewilowych o poważnych walorach artystycznych oraz koncertów muzycznych o wysokim poziomie artystycznym.

Kandydaci na życzenie otrzymają odpis kontraktu z śp. Ludwikiem Dybizańskim, b. dyrektorem Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

Zgłoszenia, do których należy dołączyć poważne referencje, krótki życiorys, urzędowo poświadczone odpisy świadectw wraz z poręczeniem Z. A. S. P., że udzielenie konwencji jest zagwarantowane, należy skierować w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 sierpnia b. r. pod adresem Magistrat miasta Bydgoszczy.

(—) ŚWITAŁA, radca miejski,
Decernent Teatru Miejskiego.

7544



ROLNICY STOSUJCI
TOMASYNE

Marka Gwiazda

Marka Gwiazda

Bez nawożenia zasiewów jesiennych, łąk i pastwisk TOMASYNA niema pełnych zbiorów. — Tomasyne zawiera kwas fosforowy i wapno, przeciwdziała wyleganiu zboża i zapewnia rolnikowi wysokie plony.

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 10.

7243 Cenniki i pouczenia darmo i oplatnie.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



Pewnie po jednym użyciu USUWA

pot i przykry zapach rąk, nóg i pach

„EKSPLANS”

ST. GÓRSKIEGO Zadać wszędzie.

UCZNIA do praktyki handlu z niższym gimn. lub ukończoną wydziałową przyłmie firma Górski i Witke, Lwów, p. Marjański 5. 7493

POSZUKUJE wszędzie dzielnych sprzedawców książek teraz po żniwach bardzo pokupnych między rolnikami. Zarobek bardzo wysoki. Zgłoszenia Oleśnik, Grodzisk (Poznańskie). 7539

Komitet Lubelskiego Tow. Muz. prosi PP. Muzyków, mogących załatwić stanowiska profesorskie w Szkole Muzycznej, o składanie ofert pod adresem: Fr. Papiewski, ul. Zielna 4 m. 12, w Lublinie. 7479

UCZEŃ z ukończoną 4 kl. gimn. z dobrej katolickiej rodziny, znający doskonale język niemiecki zostanie przyjęty na dobrych warunkach do praktyki w pierwszorzędnej instytucji handlowej. Zgłoszenia z podaniem dokładnego opisu życia i świadectw pod „K. L.” do Administracji. 7510

POSZUKUJE się na wieś od 1-go września słuchaczki uniwersytetu, celem przygotowania do matury gimnazjalnej uczeni z ukończoną klasą 8-mą. Oddane świadectwa z podaniem warunków nadsyłać: Zawadzka Dwór, poczta Kałusz. 7518

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE 3 pokoje z kuchnią z komfortem — za czynszem 1 lub 2-letnim z góry. — Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Górków”. 7523

KTÓRY z uczciwych gospodarzy odnajmie emerytowanej nauczycielce pokój z kuchnią lub pokój tylko i kuchnią lub 2 pokoje i kuchnią. Zgłoszenia do Administracji pod „Gospodarz”. 7507

STANCIJ z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Woźny”. 3017

POKÓJ kawalerski wynajmą zaraz, umeblowany z utrzymaniem z prawem używania łazienki. Zgłoszenia do Administracji pod „Oficer kawaler”. 7534

3 POKOJE, kuchnia, przedpokój z komfortem w śródmieściu dam jako procent za wypożyczenie 2.500 dolarów na lat 2. Zabezpieczenie hipoteczne. Oferty do Administracji Słowa pod „Sposobność”. 7532

POKOJ i kuchnię za dwuletnim czynszem poszukuje syn z matką wprost od gospodarza. Zgłoszenia: Administracja „Referent”. 7547

PENSJONATY I UZDROWISKA

LETNISKO, wileń wśród lasu, pokoje wraz z utrzymaniem do wynajęcia. Stacja w miejsc. „Willa Ada” o p. Jawora. 7491

JAREMCZE Kamień Dobosza. Pensjonat E. Faranowskiej w przelotnej okolicy wśród lasów i gór na lekkiem wzniesieniu, nad słoneczną plażą Prutu. Otwarty cały rok. Dobre towarzyszowo wyłączenie chrześcijańskie. Kuchnia smaczna, obfita. Od września mieszkanie, 4-razowy posiłek, światło, usługa, pocztę 8 zł. bez żadnych doliczeń. 7643

Tatarów koło Worochty Pensjonat „Paprotnia” obok lasu, położenie dominujące. ma na sierpień i wrzesień pokoje z utrzymaniem (od 8 zł. dziennie od osoby). Wiadomości: prof. Wendekerowa tamże. 7428

POLSKI MERAN

Uzdrowisko KOSÓW k. Kołomyi
Pensjonat „Jadwiga”

poleca na sierpień i wrzesień piękne słoneczne pokoje z pościelą i całodziennym utrzymaniem. Rzeka, lasy przy pensjonacie. Przepiękne położenie.

Zgłoszenia: PENSJONAT „JADWIGA” Kosów, k. Kołomyi. 7559

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

INTERNAT dla uczniów gimnazjalnych otwarty zo stanie przy Zakładzie naukowym im. H. Jordana w Lwowie (ul. św. Mikołaja 16.) Zakład obejmuje 4 klasy szkoły powszechnej i 8 klas gimnazjum humanistycznego. Kłistrn. 6870

LEÇONS de langue française. Grottera 10. I. et. 7435

DYPLOMOWANA nauczycielka przygotowuje sumiennie do poprawek i matury z francuskiego, niemieckiego. Udziela konwersacji, oraz wyucza korespondencji. Długosza 37 II. p. 7499

KTO wyuczy szolierki niefachowca. Zgłoszenia i warunki do Administracji pod „K. R.”. 7533

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Rawie Ruskiej. Hersch Klinghoff, urodz. 1888 r. w Niemirowie. 7540

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Władysław Chruciński. 7530

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelką biuterię na prawia od 30 gr. solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6. telef. 15-45 6576

PODUPADEŁA z wyższych sfer szlacheckich, wdowa, uprasza gorąco szlachetnych obywateli ziemian o przyjęcie córki (osoby młodej, inteligentnej, dystygowanej) bezinteresownie na czas wakacji, dla poprawienia wargęto zdrowia. Pośadana okolica leśisto-górzysta. Odpowiedź do administracji Słowa Polskiego pod „Szlachecka rodzina”. 7495

MAGISTRAT

m. Bydgoszczy

kupi natychmiast

SILNIK DIESEL'A

600—700 km.

sprężony z generatorem prądu trójfazowego ok. 6.300 V., 50 okr./sek., 400—450 kw.

Agregat winien być w stanie zdatnym do natychmiastowego użytku.

Oferty należy przysyłać do dnia 10-go sierpnia włącznie do Decernatu Elektrowni, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 56.

Inż. Régamey

7476

Miejski Radca Budowlany

ROLNICY!

DO SIEBYS!

Bajce do zboża „Sudhoffa”

Znaną i wypróbowaną, przeciw śnieci, rdzy, zgorzeli Nd. 1 paczka na 200 kg. nasienia zł. 1'20. Wysła natychmiast jak co roku 7315

JAN SUDHOFF

Lwów, Akademicka Nr. 8.

MERLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuję wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w mieście jak i na prowincji 7463

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 15-12

GARNITORY KLUBOWE

TAPETY - FIRANKI - DEKORACJE

T. KYŚIAK I SYNOWIE

Lwów, pl. Smolki 4, tel. 40-09. Wł. zakład tapicerski ul. Kościuszki 20. telef. 19-85 7465

KORZYSTAJ

Z POŁĄCZEN LOTNICZYCH

POLSKIEJ LINII LOTNICZEJ

„AEROLOT” S. A.

INFORMACJE:

Lwów	pl.	telefony	1-35
			8-11
			6-10
			12-75
Kraków			32-28
			26-45
Warszawa			9-20
			19-85
			8-50
Łódź			3-11
			26-15
Gdańsk			415-31
Wiedeń			793-95
			1 485-30

11603